B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y .

R o k II.	Warszawa, dn. 6 grudnia 1943 r.	Nr: 43/44.

T R E Ś Ć

- - - - - - - - - -

1/ ROZWÓJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W G.G.

Rozwój sytuacji gospodarczej w G.G. w ciągu ostatnich dwu miesięcy odbywał się pod coraz to bardziej przemożnym wpływem ewolucji wewnętrznej sytuacji Rzeszy. Miał on charakter wspólny z wieloma krajami okupowanymi. Zniżkowa tendencja cen wystąpiła w tych krajach w lecie r.b. podobnie jak i u nas. Była ona widomym objawem tendencyj deflacyjnych, których ostateczną przyczyną był fakt przerwania okresu ekspansji militarnej Niemiec przez kampanię libijską, tuniską i sycylijską. Odwrót na wschodzie położył tamę ekspansji inwestycyjnej wojska na naszym terenie. Na innych takiż skutek miały wymienione operacje na południu. Zaczęła natomiast działać konieczność zastępowania zniszczonego aparatu wytwórczego w samych Niemczech przez wykorzystywanie aparatu wytwórczego krajów okupowanych. Okres umiarkowania w wydatkach publicznych niemieckich na tych terenach, który trwał przez pierwsze trzy kwartały r.b. minął i ostatnio obserwujemy ponowny okres silnej inflacji, naskutek silnie wzmożonego tempa emisji banknotów. Na rozwój sytuacji rynkowej fakt ten nie zdążył jeszcze wywrzeć wpływu, co pozwala przypuszczać raczej, że dodatkowa emisja została przeznaczona przede wszystkiem na zaopatrzenie w rezerwy kasowe takich czynników, przez którymi dopiero jest ewentualność wydatkowania na naszym terenie, a więc, np. armię w jej dalszym odwrocie na zachód. Z lokalnych czynników działających silnie na rozwój sytuacji należy wymienić terror policyjny, który wywołuje ok. 30% absencję robotników w zakładach pracy i spadek rozmiarów produkcji ok. 50%, sprowadza zastój w obrotach handlowych i niechęć do aktywności. Przemarsz rezerw wojskowych na wschód wywołał wstrzymanie transportów kolejowych dla wszystkich ładunków poza żywnościowymi. Wprowadzone daleko idące ograniczenia w ruchu pasażerskim kolejowym dla Polaków. Te zarządzenia w dziedzinie transportu pogorszyły zaopatrzenie oficjalne w surowce etc. oraz aprowizację ludności, powodując wzrost cen wolnego rynku. Ceny te pod wpływem zwiększenia racji żywnościowych spadały do końca października, poczem ponownie podniosły się.

Dążenie do przeniesienia produkcji na teren nasz odbiły się na stanie zatrudnienia przede wszystkiem, i to raczej przez wprowadzenie dodatkowych zmian pracy na fabrykach, niż przez uruchomienie nowych zakładów. Zwyżka zatrudnienia wystąpiła w przemyśle metalowym, mineralnym, włókienniczym i odzieżowym, t.j. w działach związanych z zaopatrzeniem wojska lub działalnością inwestycyjną czynników publicznych. Lokalnie w Warszawie wzrosło również zapotrzebowanie energii elektrycznej dla celów przemysłowych, co właściwie było przyczyną ograniczeń w konsumpcji tej energii w mieszkaniach prywatnych. Dowozy podstawowych surowców i paliwa uległy pewnym ograniczeniom, jednak doraźne kontrole policyjne i nacisk w kierunku podniesienia dostaw dla wojska spowodował raczej pewne zwężenie kanałów, któremi surowce dostawały się na rynek wolny, i wywołał zwyżkę ich cen. Nadal pogłębiał się brak materiałów technicznych, smarów etc.. Stosunkowo pomyślniej przedstawiał się poziom produkcji w przemyśle papierniczym i mineralnym. Ten ostatni poza cegielnictwem jest dość dobrze uruchomiony, jednak raczej w dziale artykułów konsumpcyjnych i opakowań, niż w dziedzinie materiałów budowlanych. Sytuacja surowcowa jest nadal zła w garbarstwie. Powiększenie racji żywnościowych poprawiło rozmiary produkcji i stan zatrudnienia w przemyśle spożywczym. Przemysł drzewny, po pożarach tartaków, odczuwa brak surowca, który dochodzi z Małopolski Wschodniej, aczkolwiek w niewystarczających ilościach.

Ze względów sezonowych działalność budowlana nie może ulec rozszerzeniu. Przeprowadza się wykańczanie zamówień dawniejszych. Nowe zamówienia uzyskane przez przemysł dotyczą obiektów obrony przeciwlotniczej na terenie Austrii, Gdańska i Prus Wschodnich. Tego rodzaju akcja wykonywania inwestycyj poza naszymi terenami przez polskie firmy budowlane jest naturalnie niewskazana. Natomiast pocieszającym jest fakt, iż większość firm zainstalowała się wnowo poprzedniejszy sprzęt i maszyny budowlane. W zakresie robót na wschodzie w naszym zasięgu terytorialnym nie zachodzi jeszcze żadna masowa likwidacja działalności firm budowlanych. Ograniczone tempo działalności inwestycyjnej sprowadza, jak wiemy, uszczuploną produkcję dochodu społecznego na odcinku wolnym. Spadkowi jednak produkcji inwestycyjnej ręki publicznej towarzyszył wzrost inwestycyj budowlanych gospodarskich na wsi, który oczywiście może mieć znacznie słabsze skutki dla dochodu społecznego, pozatym, że rozmiarami swymi zapewne nie mógł skompensować ubytku inwestycyj publicznych. Wiązał on tylko w pewnym stopniu popyt wsi na artykuły konsumpcyjne produkcji miejskiej. Wpływał jednak łagodząco na sytuację produkcji wolnorynkowej.

W związku z ubytkiem w tworzeniu się inflacyjnych zysków /spowodowanym przez zaniechanie przez niemców aprowizacji w artykuły przemysłowe i inwestycjne na wolnym rynku / sytuacja rzemiosła i drobnego przemysłu oraz przemysłu anonimowego była cięższa, tembardziej, że podaż surowców na wolny rynek osłabła. Nadal trwały próby wciągnięcia rzemiosła jako aparatu reperacyjnego do produkcji na potrzeby wojska. Polepszyła się sytuacja rzemiosła grupy spożywczej.

Pewne ożywienie w obrotach handlowych po dłuższej przerwie międzysezonowej częściowo dało się już zauważyć. W każdym bądź razie odpadły pewne warstwy nabywców o elastycznym popycie, z liczby ludności miejskiej w związku ze zwężeniem podstawy dochodowej tej ludności. Ta ostatnia uległa zwężeniu przede wszystkiem wobec zmniejszenia volumenu obrotów wolnorynkowych w żywności /wobec powiększenia przydziałów/, i wobec ograniczeń w dostępie nabywcy wiejskiego na rynek miejski /ograniczenia kolejowe i policyjne sankcje/. Zresztą w niektórych działach, jak np. w handlu włókienniczym, podaż nielegalna na wolny rynek stała się bardziej trudna i zmalała. Oczywiście wpływ ograniczający na obroty w handlu miały łapanki, w kierunku zaś powiększania ich mógł działać fakt powiększania przydziałów i pochodzących stąd pewnych oszczędności w wydatkach na żywność. Zmiany strukturalne w handlu nie są forsowane przez władze, nadal przeprowadza się raczej peryferyjnie akcję likwidacji przedsiębiorstw i dostosowanie struktury tej do programów niemieckich.

Przydziały aprowizacyjne wprowadzone od 1.10.43 dają dla normalnego spożywcy około 1100 kaloryj dziennie, jednak około 1/3 ludności korzysta z dodatkowych przydziałów mięsa i tłuszczu, przysługującego zatrudnionym w interesie niemieckim i ich rodzinom. Istotnym jest fakt, że 100 kg przydział kartofli na zimę został zrealizowany tylko w 40% i niema szans na polepszenie na tym odcinku. Skoro odbiorcą kartoflii jest wojsko. Natomiast eksport zbóż do Rzeszy nie przybrał większych rozmiarów, są więc widoki realizacji programu aprowizacyjnego w obecnym jego rozmiarze. Nader ujemnie przedstawiało się zaopatrzenie ludności w odzież, gdzie znowuż gros przydziałów jest związanych z miejscem pracy, a zupełnie znikoma ilość punktów może być przydzielona 2/3 ludności miejskiej nie pracującej dla niemców. Realizacja systemu premiowego na wsi również idzie opornie. poza przydziałami wódki i papierosów, Rozmiary więc spożycia w dalszym ciągu pozostają na tymże poziomie, aczkolwiek udział reglamentowanego spożycia wzrósł kosztem wolnorynkowego.

W sytuacji rolnictwa nie zaszły większe zmiany. Po oddaniu kontyngentów i ponownem wprowadzeniu ostrej walki z wolnym rynkiem rozmia-

ry spożycia rolnika, zależne od obrotów jego z wolnym rynkiem nie mogą się podnieść, ralizacja siły nabywczej jest bowiem utrudniona. Znajduje ona pewny upust w drobnych inwestycjach gospodarskich i budynkowych. Anarchia panująca na prowincji stwarza ponadto niepewność majątku ruchomego i gotówkowego. Zaopatrzenie w nawozy i maszyny jest coraz to bardziej skąpe. Odbija się tu sytuacja zaopatrzeniowa w Niemczech.

Przewidywane przez nas pewne ożywienie w obrotach rynkowych w związku z realizacją urodzajów nastąpiło nagół ze spóźnieniem wywołanym przez konieczność dostawy pełnych kontyngentów. Wywołało ono wzrost sezonowy emisji banknotów, która jednak miała tendencję wzrostu wywołanego również przez inne przyczyny. Mówiliśmy o nich na wstępie. Stanowią one dowód powstawania pewnego tezauryzacyjnego zaptrzebowania na gotówkę złotową ze strony Niemców. Jest to dowodem powiększenia ryzyka walutowego lokat w markach niemieckich. Wzrost takiego ryzyka występuje jak wiemy w stosunku marki do dolara według notowań czarnej giełdy. Wzrost tego stosunku jednak odbył się już w miesiącach poprzednich. Tendencje zwyżkowe kursu dolara a spadek we kursu marki były w ciągu października i listopada słabe, relacja ta nie uległa większym zmianom. Raczej oczekiwanie bardziej ostrego i niekorzystnego dla marki stosunku zmuszało do takiego tezauryzacyjnego powiększenia obiegu, które wyniosło ok. 20-25% w ciągu dwu miesięcy, było więc bardzo znaczne. Być może, jako równowartość tej emisji zapisano dopłatę skarbu G.G. dla Rzeszy, te bowiem daniny zostały ostatnio podwyższone we wszystkich krajach okupowanych. W ten sposób zawczasu pokryto koszta zakupów, które będą dokonywane w G.G. Bądź-co-bądź, układ stosunków na rynku pieniężnym nie uległ zmianie. Nadal panowała ciasnota, obroty banków w interesie czynnym i biernym sprowadzały się raczej do obrotów czynnika publicznego. Tworzenie się zysków różnicowych, z tyt. tranzakcji sprzedaży na wolnym rynku artykułów z podaży rynku reglamentowanego, w których coraz większy udział biorą sami niemcy, miało nadal powolniejsze tempo, niż dawniej. Niesprzyjające warunki produkcji /łapanki etc/ obniżające działały na rozmiary realnej podaży, próby powiększenia tempa produkcji dotyczyły bowiem produkcji artykułów wojennych, części uzbrojenia etc., nie wychodzących na wolny rynek. Działanie łączne tych czynników sytuacji nie zmieniało depresyjnego kierunku rozwoju produkcji i obrotów deflacyjnych momentów, przede wszystkiem działania zwiększających się cen ryzyka. Ryzyko to przybierało coraz to bardziej różnostronną postać. Po-pierwsze istniała nadal tendencja lokat w złocie i dolarach, natomiast niechęć do angażowania kapitałów w lokaty rzeczowe i majątkowe. Nie czyniono więc zakupów towarów na zapas i pozbywano się nieruchomości jako obiektu lokacyjnego. Te obroty obiektami majątkowymi, dokonywane za gotówkę, mogłyby usprawiedliwić pewien wzrost obiegu pieniężnego, o charakterze jednorazowym, trudno jednak sądzić, aby mógł być on tak znaczny, jakim był w rzeczywistości.

Rekapitulując, nie znajdujemy większych zmian w układzie stosunków, raczej tylko zaostrzenie szeregu momentów niekorzystnych dla nas. Coraz wyraźniej występuje przejściowy charakter okresu, horyzont wyczekiwanych zmian radykalnych sytuacji jest może nieco dalszy, niż przedtem. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że władze mobilizują znaczne rezerwy kasowe w złotych. Prasa drukarska działa. Ponieważ równocześnie istnieje zainteresowanie stosunkiem między cenami reglamentowanymi i wolnego rynku, i dawniej już wypowiadano w Niemczech w prasie naukowej ekonomicznej postulat ewentualnego wzmocnienia kursu marki w krajach okupowanych i traktatowych, t.j. dostawczych, w celu obniżenia kosztów tych dostaw, można wypowiedzieć supozycję, że w przygotowaniu jest zabieg obniżania wartości złotego w stosunku do marki. Celem tego byłoby automatyczne podwyższenie płac z jednej strony, a z drugiej strony umożliwienie tańszej eksploatacji zapasów jeszcze tu znajdujących się. Dążono

by do stabilizacji aktualnego poziomu cen, i zlikwidowania zysków, jakie istnieją dziś przy przejściu towaru z rynku reglamentowanego na wolny, przez ustalenie reglamentowanych cen na poziomie wolnych. Ten zabieg deprecjacyjny niewątpliwie miałby z punktu widzenia niemieckiego szereg zalet i mógłby usunąć szereg trudności wewnętrznych gospodarki w G.G. Notujemy z obowiązku jego możliwość, wypowiadając zresztą pogląd, że ceny wolnorynkowe, niezależnie od takiej lub innej relacji złotego do marki, będą wyższe od przeliczeniowych z tytułu tego, że różnicę tą zawsze pokrywa koszty i ryzyko tranzakcji na wolnym rynku, i dopóki tranzakcje wolnorynkowe nie będą wolne, dopóty ta różnica będzie istnieć. Zmiana kursu może natomiast spowodować dalsze zmniejszenie udziału wolnorynkowych tranzakcji w ogólnej sumie, co szłoby po myśli władców G.G. Przypuszczać można, że nowoustalona relacja byłaby nie niższa niż 1:20.

2/ WPŁYW BOMBARDOWANIA NA SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ NIEMIEC.

W ogólnym zarysie ewolucja gospodarcza na kontynencie w czasie wojny przedstawiała się następująco. Niemcy osiągnęły praktycznie w r. 1937-1938 stan pełnego zatrudnienia, i w wyniku planów wojennych dążyły do dalszego powiększania stanu zatrudnienia, przechodząc ze stanu "Vollbeschäftigung" i do "Ueberbeschäftigung". Wchłanianie niezmobilizowanych sił roboczych było możliwe w stopniu ograniczonym. A więc można było wprowadzić w pewnych wypadkach drugą lub trzecią zmianę dla obsługi istniejącego aparatu wytwórczego. Hamując inwestycjne prywatne, a nawet proces odnawiania zużytego aparatu wytwórczego, można było podejmować się inwestycyjnych robót dla celów wojskowych, lub dla przemysłu wojennego. Tamę dla tych prac stanowiła jednak ograniczoność podaży surowców i sił roboczych, które to czynniki produkcji w coraz to większym stopniu były potrzebne na bieżącą produkcję materiału wojennego. Równocześnie więc odbywał się nietylko proces przestawiania produkcji cywilnej na wojenną, ale proces ograniczenia inwestycyj wojennych na rzecz konsumcji, amunicji etc. Tempo tych procesów było uwarunkowane przez zdarzenia natury polityczno-militarnej popyt na inwestycje wojskowe i konsumcję. Silne dosyć w pierwszych latach wojny inwestycje zostały ograniczone w swych rozmiarach przez zwiększenie zużycia materiału wojennego na froncie rosyjskim. Cywilna produkcja została skomprymowana do 1/10 przedwojennej, jednak zniszczenia w majątku i w dobrach trwałej konsumcji okazują się wskutek nalotów coraz to większe i wymagają ponownie rozluźnienia i powiększenia rozmiarów produkcji cywilnej. Zniszczenia w aparacie wytwórczym, powstałe z tychże przyczyn, wymagają również cofnięcia procesu już dokonanego, ponownego rozszerzania inwestycyj w przemyśle wojennym. Stoi się więc obecnie przed koniecznością wydatnego powiększania tempa produkcji na odcinkach zaniedbanych. Trzeba pokonać braki w surowcach i siłach roboczych. Trzeba wreszcie pokonać braki w czynniku organizacji, która ulega destrukcji również w wyniku nalotów, zwłaszcza nalotów na stolicę.

Równocześnie z tą ewolucją trwał proces silnego zmniejszania się produkcyjności pracy zatrudnionych. Wynikał on również z faktu pociągnięcia do wojska rzesz robotniczych, jak z braku renowacji maszyn

etc., konieczności operowania zastępczymi surowcami, zastępczymi siłami robotniczymi obcokrajowemi i kobiecemi i koniecznością dokonywania w miarę postępu technicznego u wrogów przestawień w produkcji na nowe modele materiału wojennego i uproszczenie, brakom w wyposażeniu transportowym, energetycznym i td. i wreszcie z konieczności przenoszenia produkcji do zakładów wytwórczych jeszcze niezniszczonych. Oszczędności płynące z wielkiej skali produkcji zanikały, możliwości specjalizacji produkcji /części etc/ były tym mniejsze, im większe tarcia natury organizacyjnej powstawały na skutek zniszczeń bombowych i trudności transportowych. Można stwierdzić, że szereg wymienionych wyżej przyczyn są a raczej byłyby do usunięcia, gdyby istniała nieograniczona podaż rąk roboczych, która pozwalałaby również i na pewne wyrównanie braków w surowcach przez produkcję zastępczych. Pomimo jednak zaangażowania rezerw rąk roboczych z całego kontynentu, ograniczoność rąk do pracy jest głównym momentem ograniczającym rozmiary produkcji i potencjał wojenny niemiecki, zwłaszcza, że chodzi tu nietylko o ilość, ale i o jakość pracy. Ta ostatnia związana jest z chęcią do pracy, wynikającą ze stosunku robotnika do pracodawcy i zależny jest przedewszystkiem od wysokości jego realnego zarobku. Poziom tego zarobku jest coraz to niższy, w wyniku przestawienia się na produkcję wojenną ze szkodą cywilnego zaopatrzenia, był utrzymywany przez Niemców świadomie jak najniżej dla pracujących i całej ludności krajów okupowanych.

W łącznym efekcie, pomimo absolutnego wzrostu liczby zatrudnionych, rozmiary produkcji ogólnej spadają stale. Obecnie już prasa niemiecka powołuje się na to, że w r. 1918 rozmiary produkcji były o 30% niższe niż w początku wojny 1914-1918, pocieszając czytelników, że straty produkcji spowodowane przez naloty nie są zbyt decydujące.

Ostatnie dwa miesiące przyniosły niewątpliwe pogłębienie poziomu produkcji. Systematyczne niszczenie aparatu wytwórczego trwało nadal w wyniku nalotów, obejmujących poza poprzednio zmasakrowanym przemysłem ciężkim na zachodzie ważny przemysł przetwórczy, skoncentrowany w środkowych Niemczech, w okolicach Hanoveru, Berlina, Frankfurtu, na Menie etc. Równolegle z temi zniszczeniami aparatu wytwórczego powstają i trudności w uruchomieniu zastępczej produkcji i to w sferze zatrudnienia. Okazuje się, że nieruchliwość czynnika pracy jest ogromnie trudną do przezwyciężenia. Przeniesienie produkcji i robotników - to konieczność nie tylko mobilizacji transportu lecz i budowy mieszkań i baraków dla nowych sił roboczych, budowy, miejsca której nie daje się zawczasu przewidzieć, wyniki bombardowania większych zakładów i braki w produkcji, a więc i miejsca jej przeniesienia jest zawczasu nieznane. Stąd przestoje, ogromny nakład pracy organizacyjnej, konieczność zużycia surowców na prace inwestycyjne i wpracowywania robotników w nowych miejscach pracy, i zwłoka w pracach montażu części, t.j. w tempie wypuszczania gotowego produktu. Przypadkowość doboru personelu pracowniczego spowodowała konieczność ustanowienia inżynierów do kontroli celowości zatrudnienia i oszczędności w personelu pracowniczym, którzy pomijając względy egoistyczne zakładu mają swym zwierzchnikom /władzy centralnej kontrolującej/ stawiać wnioski o zbędnych lub niedostatecznie wykorzystanych siłach technicznych i robotniczych. Jest to nowa instytucja dla akcji unieruchamiania zakładów i "wyczesywania" sił roboczych. Pośród tych ostatnich coraz to wyższy odsetek zajmują siły kobiece, w stosunku do których ukazało się ostatnio zarządzenie regulujące możliwości opuszczania pracy przez kobiety. Przewidując pewne ważne wypadki wolnych dni od pracy, postanowiono, że korzystanie z tych uprawnień jest uwarunkowane od konieczności produkcji, może więc być każdej chwili zniesione. Liberalniej wreszcie obecnie traktowana jest sprawa wynagrodzeń i tworzy się system wyłączeń od zasa-

dy Lohnstopu. Należy wreszcie zwrócić uwagę na straty w potencjale, spowodowane przez systematyczne bombardowanie ośrodków przemysłu i miejskich, jak Berlin, gdzie prace rozbiórkowe i uprzątanie zajmują siły produkcyjne przez dłuższe okresy czasu.

Powstaje więc niewątpliwie nieracjonalność w rozdziale zatrudnienia, lokalnym i według zakładów. Jest to związane z coraz to większymi trudnościami centralistycznego zarządzenia produkcją, w warunkach kompletnego wykorzystania wszelkich rezerw produkcyjnych. Oczekiwać możemy coraz dalszego, aż do katastrofy, spotęgowania się tych trudności wobec zbombardowania w Berlinie centralnego zarządu produkcji wojennej.

Jeśli instytucja kontroli celowości przydziału do pracy obejmie chwilowo tylko zakłady o zatrudnieniu powyżej 300 pracowników w liczbie 3000, to jednak wprowadzenie takich kontrolerów jest jeszcze jednym krokiem na drodze ujmowania przedsiębiorcy i kierownikowi zakładu wytwórczego jego dyspozycji nad procesem produkcji. Odbiera mu się inicjatywę, potrzebną coraz bardziej do przezwyciężenia trudności materialnych i organizacyjnych, potęgujących się przy rozpadzie centralnych ośrodków dyspozycji produkcją. Tłumi się ją i tym, że za artykuły wyprodukowane zastępcze /w wyniku przejęcia programu wytwórczego zbombardowanej fabryki lub w wyniku konieczności uzupełnienia produkcji dóbr konsumcyjnych/ nie daje się możności pokrycia kosztów przez podwyższenie ceny. W omówieniu tego stanu rzeczy przyznaje się zresztą fakt znacznego wzrostu kosztów produkcji i spadku wydajności pracy.

Trudno jest obecnie ująć liczbowo spadek rozmiarów produkcji, jaki nastąpił w ostatnich dwu miesiącach przede wszystkim dlatego, że sami niemcy z trudem mogą się co do tego zorientować i z każdym dniem staje się ta orientacja dla nich trudniejsza. Z nowo wydanych przepisów o gospodarce rozdziału paliwa wynika np. że spożycie opałowe musi być ograniczone o 30% w stosunku do niskich wojennych norm, że rejonowanie zbytu paliwa /ze względu na koszty tranportu/ zostało przeprowadzone tylko w stosunku do węgla brunatnego i koksu, ale nie węgla kamiennego i faktycznie węgiel śląski wędruje na zachód, do tamtejszych zakładów przemysłowych.

Szukając wielu drobnych symptomatów da się stwierdzić jedno, a mianowicie, że defekty organizacyjne i dezorientacja nie pozwoliły niemcom na podjęcie na szerszą skalę akcji zapobiegawczej towarzyszeniem aparatu propagandy. Lapidarnie mówiąc, stosuje się łataninę poza administracyjną młócką, mającą na celu regulowanie stosunków i poprawę warunków egzystencji i sytuacji po bombardowaniu. Te posunięcia doraźne łącznie z doraźn, akcją uprzątania, rozbiórki, budowy zastępczych pomieszczeń /2mln.izb/ dla bezdomnych - to jest aktualny szereg wysuwających się dziś na pierwszy plan i zasłaniających sobą cele produkcji wojennej. Konieczność jej forsowania zmusiła do oficjalnego stwierdzenia, że potrzeba jest wykorzystać rezerwy produkcyjne, które powstałyby wskutek likwidacji produkcji szeregu dóbr konsumcyjnych z zakresu markietanckiego, t.j. ograniczenia spożycia wojska na niej istotnych odcinkach. Jest to jednak ostatnia z alternatyw wymienianych, i brak jest odpowiedzi co do dalszych możliwości. Naturalnym biegiem rzeczy dąży się do większego wykorzystania możliwości produkcyjnych w krajach okupowanych. To jednak oczywiście wymaga nowych możliwości ze strony transportu, nowej taktyki administracyjnej. Przy istniejącej dezorganizacji centrum dyspozycji, giętkość zarządzeń jest coraz to słabsza.

Tylko w specjalnych zarządzeniach, dotyczących ośrodków zbombardowanych widzimy pewne posunięcia z dziedziny handlu./godziny otwarcia sklepów/. Dezorganizacja węzła berlińskiego i konieczność transportu większych posiłków na front wschodni, pogorszyły niechybnie możliwości transportu we kolei, o niedomaganiach której już była mowa. Problemat transportu samochodowego, jako pomocniczego dla tyłów w stosunku do kolejnictwa, i źródła mobilizacyjnego dla armii uległ dalszemu zaostrze-

niu, czego wyrazem jest projekt tworzenia wspólnot transportowych dla zakładów przemysłowych etc. w poszczególnych ośrodkach w celu pełniejszego wykorzystania taboru, zresztą i tak według wyników kontroli, dobrze wykorzystanego. I tu więc rezerwy są wyczerpane, podobnie jak rezerwy ludzkie. W tym ostatnim wypadku można powiedzieć, że personel zbombardowanych zakładów tylko w pewnym stopniu i to po pewnym dłuższym okresie czasu daje się skierować do nowej pracy. Na ogólnej sytuacji aprowizacyjnej ciążą trudności aprowizacji zniszczonych ośrodków, i konieczność wyżywienia posiłkowego migrującej z miejsca na miejsce i zatrzymującej się na wsi ludności ewakuowanej. Trudności te zaznaczyły się tak dobitnie, że min. Bakke musiał wystąpić z nowymi publicznemi zapewnieniami co do pomyślnego stanu możliwości wyżywienia w bieżącym roku gospodarczym. Niechybnie niektóre elewatory zbożowe uległy również zniszczeniu, poza składami i zapasami w handlu detalicznym. Im zaś sztywniejszy jest rozdział aprowizacji, tym większa dezorganizacja i większe szanse sporadycznego głodowania. Zresztą dezorganizacja ośrodków mieszkalnych wskutek nalotów wywołuje ogromny popyt inwestycyjny i ogromne zadania przebudowy strukturalnej dla przemysłu, przebudowy niemożliwej w czasie wojny.

W dziedzinie finansów wojennych mnożą się, podobnie jak na wszystkich odcinkach zastrzeżonych do publicznego omawiania, dalsze objawy niekorzystne i trudności. Obieg pieniężny wzrasta, co częściowo tłumaczy się przez zwiększenie rezerw kasowych ludności narażonej na bombardowanie, a częściowo na głębsze przyczyny. Te ostatnie tkwią w tym, że najważniejsze i najbardziej uchwytne źródło kapitalizacji, jakim były przedsiębiorstwa, wobec zaciśnięcia śruby podatkowej i szeregu innych posunięć w kierunku przewłaszczenia na rzecz państwa nie tylko dyspozycji zyskami, lecz i samych zysków, a przede wszystkiem zmiejszania ich wielkości absolutnej, doprowadzają do tego, że możliwości sfinansowania wydatków wojennych poza bankiem emisyjnym maleją. Przemysł zadłużył się już prywatnie w celu zastąpienia w środkach obrotowych zaliczek skarbu. Po tym okresie musiał wzrosnąć popyt skarbu na kredyt, i to emisyjny. Wzrósł więc niewątpliwie udział Banku Rzeszy w finansowaniu wojny, co też wpływa na wzrost obiegu. Następuje również i zahamowanie oszczędzania, rozwijają się też obroty wolnorynkowe w warunkach ewakuacji, bliższego zetknięcia się ze wsią i producentem rolnym, a pod naciskiem konieczności aprowizacyjnych. Próby pokonywania skutków bombardowań stanowią nowy powód do powiększania kosztów wojennych, tym skuteczniejszy im większy zasięg terenowy mają bombardowania. Te ostatnie, niszcząc majątek i zatrudnienie zmniejszają możliwości podatkowego uzyskania potrzebnych funduszy. Stąd dalszy nacisk na bank emisyjny, jako aparat, natychmiast uzupełniający deficyt. Nie czas, aby go uzupełniać drogą zawualowanych operacyj kredytowych na zorganizowanym rynku bankowym, który dezorganizuje się całkowicie w Berlinie pod wpływem nalotów. Berlin bowiem to nie tylko ośrodek centralnej dyspozycji produkcyjnej, lecz i główny rynek kredytowy, od działania którego zależy funkcjonowanie systemu finansowania wojny.

Istnieją więc wyraźnie premitywizacja celów gospodarowania pod wpływem akcji powietrznej. Wysuwa ona drogi najmniejszego oporu, odbiera sprawność działaniu całego ogromnego aparatu kontrolnego, trzymającego poziom cen i płac. Powstaje stąd oczywiście wrażenie schyłkowości dla całej sytuacji gospodarczej, schyłku całego systemu izolowanego gospodarstwa wojennego Niemiec. W tych warunkach zaczną uwidoczniać się nagromadzone dysproporcje. Zacznie grać instynkt samozachowania, wprowadzając daleko idące korektywy w gospodarce celowej produkcji wojennej. Jest to początek końca.

3/ S Y T U A C J A W R Z E M I O Ś L E .

W okresie sprawozdawczym zaobserwowano w rzemiośle szereg zmian, niekorzystnie wpływających na sytuację gospodarczą warsztatów. Wzmagająca się depresja gospodarcza spowodowała gwałtowny spadek obrotów. Ponieważ rzemiosło było jedynym wytwórcą, który mógł bez pośrednio - bez ingerencji władz - zaspakajać potrzeby ludności, przeto spadek obrotów w zakładach rzemieślniczych świadczy o coraz większym materialnym wyczerpaniu tej ludności. Poza tym obserwuje się coraz większy brak surowców i półfabrykatów. Zapas przedwojennej uległy już niemal zupełnemu wyczerpaniu. Chociaż ostatnio towary te stale wzrastały w cenie, to jednak można je było mimo wszystko otrzymać bez większych trudności, gdyż zmniejszające się obroty "legalne" w handlu zmuszały właścicieli zamagazynowanych zapasów do ich sprzedaży, aby pokrywać narastające straty. Obecnie źródła te są na zupełnym wyczerpaniu. Poważnym źródłem zaopatrywania się w surowce i półfabrykaty warsztatów rzemieślniczych były Niemcy, względnie firmy pracujące dla Niemców. Normy bowiem przydzielane na zamówienia niemieckie są na ogół dość wysokie, tak że przy umiejętnym gospodarowaniu surowcami pozostawały zawsze pewne resztki, które można było sprzedać na wolnym rynku. Obecnie wobec poważnego zmniejszenia się robót niemieckich i to źródło zaczyna powoli wysychać. Dowodem tego jest np. wzrost cen na t.zw. "Eisenmarki", czyli uprawnienia na zakup żelaza i towarów żelaznych. Przed miesiącem cena za 1 kg. "Eisenmarki" wynosiła ok. 4 zł.20 gr., obecnie doszła do ok. 9 zł. Nawiasowo zaczyna się, że nie jest to cena towaru, lecz tylko "papierka" uprawniającego do nabycia towaru, podczas gdy sam towar należy oddzielnie zapłacić i to też nie po cenach oficjalnych czy rynkowych. Najgorzej przedstawia się sprawa drewna. Brak jego odczuwają sami Niemcy. Głównym dostawcą drewna były ostatnio tartaki w Małopolsce Wschodniej. Wskutek zbliżenia się frontu, cała produkcja tych tartaków została zarekwirowana przez wojsko, do tego stopnia, że nawet dostawy dla przemysłu wojennego i kolei zostały pozbawione przydziałów drewna. Ma to szczególniejsze znaczenie, gdyż na teren G.G. przerzucono duże zamówień na przenośne baraki. Baraki te szły albo do Rzeszy, do miejscowości zbombardowanych, albo też dla kolei żelaznych. Obecnie produkcja ta uległa na tutejszym terenie niemal całkowitemu zahamowaniu. Niemniej przeto wolny rynek polski pozbawiony został wskutek tego całkowicie możliwości nabywania drewna. Cena na tarcicę na wolnym rynku wynosi obecnie za tarcicę budowlaną ok.900 zł., za tarcicę stolarską ok.1,200 zł., przyczym ten ostatni materiał wymaga jeszcze suszenia, co przy ogromnym braku środków opałowych podraża w znacznym stopniu produkcję. /Cena za koks wynosi obecnie na wolnym rynku ok. 1450 zł. za tonnę, a węgla ok.1900 zł. za tonnę, loco stacja kolejowa bez dostawy/. Również sytuacja na rynku skórzanym uległa pogorszeniu. Szewcy od trzech miesięcy nie otrzymali już przydziału skóry. Nowego obuwia na kartki dawniej wydane nie można wogóle otrzymać. Od dłuższego czasu Zarząd Miejski nie wydaje wogóle kart na nowe obuwie. Tak samo nie ma przydziałów skóry na naprawę. Również ruch budowlany został całkowicie wstrzymany. Zezwoleń na budowy udziela obecnie specjalnie powołany do tego Urząd /technisches Hauptamt/. Zezwolenia te wydawane są tylko Niemcom, względnie przedsiębiorstwom pozostającym pod niemieckim zarządem. Polacy wogóle zezwoleń nie budowy nie otrzymują. Również pojęcie budowy zostało znacznie rozszerzone, gdyż za budowę uznano również wszelkiego rodzaju remonty. Wolno bez zezwolenia wykonywać jedynie najdrobniejsze reperacje, konieczne z punktu widzenia higienicznego. Materiały budowlane wzrosły w cenach, a niektórych brak jest zupełnie na rynku. Dotyczy

tu przede wszystkim rur wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych. Przydziały na zagospodarowane materiały, cegła, cement, wapno, żelazo, blacha, drzewo, papa, udzielane są nawet dla oficjalnie zatwierdzonych robót w ilościach niewystarczających, pomijając, że samo zrealizowanie zezwoleń jest bardzo uciążliwe i wymagające długiego wyczekiwania na kolejkę. Dla przykładu na kafle do pieców przyjmują kaflarnie zamówienia z dostawą jednoroczną. Przydziały artykułów tekstylnych uległy dalszemu ograniczeniu. W zasadzie przydziały te obejmują jedynie ubrania robocze i bieliznę i otrzymują te przydziały jedynie ci Polacy, którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach niemieckich, albo pracujących dla Niemców. Przydziały materiałów wełnianych zostały od dwóch miesięcy całkowicie wstrzymane.

Zanotować należy również objawy dodatnie. Od września zostały powiększone przydziały chleba, a w październiku wznowiono przydziały mięsa, dla ludności polskiej. Wskutek tego w rzemiosłach branży spożywczej obroty wzrosły. Akcja zamykania warsztatów i zabierania sił pracujących, która w miesiącach letnich przycichła, obecnie znowu stała się aktualna. Na zamknięcie w Warszawie przeznaczonych zostało ostatnio 120 przedsiębiorstw budowlanych i ok. 200 przedsiębiorstw metalowych. Pracownicy i właściciele zlikwidowanych przedsiębiorstw kierowani są przymusowo do przedsiębiorstw niemieckich, przy czym z zawodów budowlanych na tereny wschodnie, a z metalowych do fabryk w Warszawie i najbliższej okolicy. Podobne wypadki notowane są również i w innych miejscowościach i na terenie G.G. Przerzucanie zamówień dla wojska i przemysłu wojennego na teren G.G. przybiera stale na nasileniu. Obecnie zanotować należy udzielenie zamówień na sprzęt saperski / skardy, łopaty, klamry mostowe i śruby/. Zamówienia te przydzielone zostały do wykonania warsztatom rzemieślniczym, chociaż produkcja ta nosi wszelkie cechy produkcji przemysłowej. W tym celu warsztaty zostały przymusowo połączone w t.zw. "arbeitsgemeinschaft". Zakład, który się nie zgodzi na przyłączenie do takiego zespołu pracy, ulega likwidacji. Zespoły pracy otrzymują zamówienia, które muszą wykonać, przy czym cenę ustala władza zamawiająca. Ceny te naturalnie są bardzo niskie i nie pokrywają własnych wydatków, nie mówiąc już o zysku; nie mniej przeto właściciele stając przed alternatywą, pracować ze stratą lub być zlikwidowanym, wybiera naturalnie pracę ze stratą. W rzemiośle pracują obecnie zespoły pracy w rzemiosłach: krawieckim, naprawianie mundurów i szycie bielizny wojskowej, w stolarstwie, sprzęt koszarowy, w rzemiosłach metalowych, sprzęt saperski, w ciesielstwie, baraki przenośne, zegarmistrzowskim, naprawa zegarków przesyłanych przez zegarmistrzów z Rzeszy, rymarze, tornistry. Natomiast mimo wysiłków ze strony Niemców nie udało się im zmontować naprawę butów wojskowych, chociaż sprawa wałkuje się od więcej niż pół roku. Trudnością dla nich nie do przezwyciężenia jest sprawa odpowiednich kopyt, bez których szewcy nie mogą pracować a kopyt tych Niemcom nie potrafią dostarczyć.

W okresie sprawozdawczym nałożono na rzemiosło daninę w formie subskrybowania bezprocentowej pożyczki dla Handwerkslieferungen Zentrale w Krakowie. Centrala ta zajmuje się właśnie rozprowadzeniem zamówień wojskowych pomiędzy rzemiosło. Nie dość zatym, że rzemieślnik musi ze stratą pracować, ale ponadto musiał złożyć dla tej instytucji kapitał obrotowy. Wyznaczona do subskrypcji kwota wynosiła 5 milionów zł. i została całkowicie pokrytą, gdyż aczkolwiek pozornie była to subskrybcja dobrowolna, to jednak połączone to było z tak przejrzystymi aluzjami, że nikt wolał nie ryzykować odmowy subskrypcji.

4/. ORGANIZACJA KOLEJNICTWA NA ZIEMIACH POLSKICH.

Kolejnictwo na ziemiach polskich zostało ujęte przez niemców w nieco inne formy organizacyjne, niż to było przed wojną. W Gen. Gub. stworzono trzy t.zw. "Ostbahndirektion", krakowską, warszawską i lwowską. Do OBD Kraków wchodzi dawna dyrekcja radomska, a do OBD Lwów cała Małopolska Wschodnia. Poza granicami G.G. koleje polskie należą: do "Reichsbahndirektion" w Opolu - Żywiecczyzna, Śląsk Cieszyński i Górny oraz Zagłębie Dąbrowskie, do RBD w Poznaniu - Kutno i Wielkopolska, do RBD w Gdańsku - Pomorze; do RBD w Królewcu - Wileńskie i Białostockie, do "Reichsverkehrsdirektion" /RVD/ w Mińsku - Równe, Kowel i Brześć nad Bugiem. /Załącznik Nr.11/.

Dyrekcja krakowska, warszawska i lwowska są sobie kompetencyjnie równe, a podlegają głównej dyrekcji kolei wschodniej w Berlinie. Do lipca br. centralny zarząd kolei wschodniej znajdował się w Krakowie, został jednak zniesiony; część urzędników przeniesiono do dyrekcji okręgowej, część do Berlina, a część wcielono do wojska, względnie służby kolejniczej, podlegającej wojsku - na terenach przyfrontowych, t.j. w obrębie Ukrainy i t.zw. "Ostlandu."

Główna reorganizacja kolejnictwa na trasach wschodnich polegała na udostępnieniu masowego ruchu na dwóch głównych liniach: t.zw. "Linii Wschód" - Bogumin-Dziedzice-Oświęcim-Skawina-Płaszów-Przemyśl-Lwów, z linią łącznikową od Katowic przez Trzebinię i Kraków do Płaszowa, oraz "Linii Północ" przebiegającej od Częstochowy przez Warszawę na Mińsk. Udostępnienie masowego ruchu na tych liniach uzyskano przez wybudowanie na odcinkach między stacjami semaforów dodatkowych, co pozwoliło, by na linii jednej porze znajdowało się daleko więcej pociągów niż poprzednio. Poza tym na szeregu przystanków zbudowano t.zw. "wymijanki", t.zn. dodano po dwa rezerwowe tory. Wszystkie pociągi idące wymienionymi wyżej liniami, które są głównymi arteriami sieci kolejowej, obsługują front wschodni; mają one pewną kolejność ważności, przy czym kolejność ta w zależności od potrzeb ulega zmianom. Tak np. w ostatnich czasach jako pierwsze pod względem ważności były pociągi parowozowe /z lokomotywami/, na drugim miejscu pociągi sanitarne, na trzecim amunicyjne, czwartym wojsko itd; były już wypadki, że przede wszystkim puszczano pociągi z próżnymi węglarkami, najczęściej jednak z wojskiem i amunicją.

Ruch na liniach głównych kierowany jest centralnie. W poszczególnych dyrekcjach znajdują się specjalne urzędy, posiadające połączenia ze wszystkimi stacjami i stacyjkami, mające wielki stół plastyczny ze wszystkimi szczegółami linii t.j. stacjami, przystankami, blokami, semaforami itd; na stole tym poruszają się miniatury pociągów obrazujące stan ruchu w danej chwili. O jeździe czy zatrzymaniu danego pociągu na linii głównej, decyduje właśnie centralne biuro ruchu w dyrekcji, otrzymujące instrukcje bezpośrednio od dyrekcji berlińskiej względnie zarządu wojskowego. Przy biurze zatym znajduje się też specjalny urząd dla kierowania parowozami, obsługującymi idące transporty.

Podstawą utrzymania ruchu na odpowiednim poziomie jest sieć telefoniczna i telegraficzna, którą niemcy bardzo rozbudowali i udoskonalili. Z większych stacyj linii głównych, ze wszystkich biur centralnych można uzyskać połączenie bezpośrednie /!/ z drugim końcem Europy. Tak np. urzędnik dyrekcji w Krakowie może się bezpośrednio połączyć tak z Kijowem jak i z Paryżem czy innym miastem zachodu, względnie środkiem kolejowym prowincjonalnym przez tamt. centralę. Od wiednia sieć kabli do tego celu została zbudowana na ziemiach polskich i dalszych na wschód w roku 1942, a wykończona w roku bież. Kable biegną wzdłuż głównych linij kolejowych i po drodze mają połączenia nawet do

najmniejszych jednostek ruchu. Kable te nie mają nic wspólnego z zarządem pocztowym, mimo, że biura centralne mają telefony pocztowe przełączać na sieć kolejową. Według opinii fachowców sieć kablowa kolei, biorąc pod uwagę zasięg głównych centrów europejskich, jest daleko sprawniejsza i nowocześniejsza niż sieć pocztowa. W GG najlepiej urządzona jest w tym dziale dyrekcja krakowska, gdzie centrala telefoniczna i telegraficzna znajdują się w gmachu dawnej dyrekcji polskiej przy Pl. Matejki. Zasięg kabla na wschód doprowadzili Niemcy do Kijowa i Mińska.

Jednym z najważniejszych działów ruchu jest gospodarka parowozami, którą prowadzą t.zw. "Uberlokleistungen", znajdujące się przy dyrekcjach w centralnych ośrodkach ruchu. Gęsta sieć parowozowni stale jeszcze rozbudowanych, pozwala Niemcom na obsługiwanie ruchu frontowego systemem sztafetowym, t.zn., że np. parowozy z Płaszowa kursują jedynie do Tarnowa i z powrotem, tarnowskie parowozy obsługują odcinek do Rzeszowa, rzeszowskie do Żurawicy-Przemyśla itd.

Myszyniści i palacze są w niemiłosierny sposób wykorzystywani w pracy; służba po 40 godzin bez przerwy, a następnie tylko 12 godzin wolnego nie jest niczym wyjątkowym. Nic też dziwnego, że według opinii lekarzy kolejowych około 40 procent maszynistów i palaczy jest chorych na gruźlicę. Zdarzają się wypadki, że pełnią służbę nawet z otwartą gruźlicą, nie mogąc uzyskać zwolnienia. Ostatnio zanotowano dwa charakterystyczne wypadki: w jednej z parowozowni rozlepił ktoś wezwanie /prawdopodobnie komuniści/, wzywające drużyny parowozowe do porzucenia służby, gdyż już nadszedł ostateczny koniec; znaczna część maszynistów i palaczy zgłosiła się chorymi, a ponieważ okazał się, że są oni rzeczywiście chorzy, duży procent zwolnił lekarz na kilka dni, nic nie wiedząc o wspomnianym wezwaniu. Na drugi dzień zjechała komisja, która oskarżyła lekarza o sabotaż. W drugim wypadku kolejarze wykonali zamach na naczelnego lekarza kolejowego w Krakowie Maciejewskiego, znanego z odrzucania nawet najbardziej chorych. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że Niemcy wobec nadmiernego eksploatowania personelu parowozów, zaprzestali już odsyłania maszynistów do policji, jak oskarżonych o sabotaż, ale za spóźnienie do pracy, czy opieszałość w służbie, zastosowali odbieranie premii /papierosów i wódki/ oraz kary pieniężne w wysokości od dwóch do 20-tu złotych. Zanotowano nawet taki wypadek, że maszynista, który w czasie jazdy rozdał ludności 6 ton węgla został ukarany tylko kwotą 20-tu złotych. Dzieje się to wszystko z powodu ogromnego braku ludzi wykwalifikowanych.

5/ WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WPŁYW CZYNNIKÓW POLITYCZNYCH NA ŻYCIE GOSPODARCZE GG.

Wpływ czynników pozagospodarczych na życie gospodarcze GG staje się coraz jaskrawszy. Wydaje się, że weszliśmy w okres, w którym momenty zbliżającego się końca zaczynają już przeważać nad "normalną" - z uwzględnieniem warunków wojennych - działalnością gospodarczą. Przede wszystkim będą tu różne zarządzenia i kroki o charakterze bądź wyłącznie, bądź głównie politycznym, odbijające się bardzo silnie na życiu gospodarczym. A więc rozszalała od dwóch miesięcy fala terroru w postaci masowych łapanek i rozstrzeliwań. Dalej obowiązujący od 15.XI. w całym GG zakaz jazdy kolejami, autobusami publicznymi i statkami, odnoszący się do wszystkich nie-Niemców, z wyjątkiem pewnych kategorij

osób nie związanych z transportem jak pracownicy danej firmy, konwojenci itp. Chociaż zakazy te wywołane są w pierwszym rzędzie względami politycznymi, to jednak są również bardzo silnym ciosem dla życia gospodarczego, uderzając przede wszystkim w aprowizację miast. Walka z wolnym handlem prowadzona jest zresztą również dość ostro przejawiając się zabieraniem towarów na targowiskach i od sprzedawców ulicznych. Dodatkowym czynnikiem, już nieoficjalnym jest występująca od niedawna w związku z wieściami i pogłoskami ze wschodu panika ewakuacyjna. Wynikiem złożonego działania tych wszystkich momentów są bardzo nieregularne, czasem zupełnie nieoczekiwane zmiany w obrotach i ruchu cen. Na ogół - jeśli chodzi o Warszawę - na rynku wyrobów przemysłowych panuje zastój i dość znaczny spadek cen, na rynku żywnościowym natomiast ruchy cen są nieregularne, odbijając niepewność i zmienność nastrojów oraz warunków.

Normalno-wojennymi przyczynami wywołane zostało przerwanie dostawy prądu w Warszawie dla konsumentów "nieważnych" całkowicie, a dostarczenie fabrykom tylko w nocy. Wpłynęło to ujemnie na produkcję, a na ludności odbiło się - pomijając niewygodę - przez dodatkowy wydatek na znacznie podrożałe środki do oświetlania. Wzrosła także stale silnie cena węgla, co wobec utrzymywania się jej do niedawna na dość stałym poziomie świadczy może o utrwaleniu się powszechnym przekonania o jeszcze jednej zimie pod okupacją - pomijając względy bardziej rzeczowe jak np. niemożność ogrzewania piecykami elektrycznymi.

Zmiany w zatrudnieniu Polaków w Niemczech !

Jak wynika z urywkowych informacyj prasy niemieckiej, potwierdzonej przez nadchodzące listy i opowiadania, znaczna część niewolników polskich, zatrudnionych pierwotnie w rolnictwie Rzeszy, przeniesiona została do przemysłu, a zastąpili ich niewolnicy zza Buga, t.zn. Ostarbeitern. Można przypuszczać, że w przemyśle niemieckim pracuje obecnie powyżej 1 1/2 miliona Polaków - Jednocześnie nastąpiły pewne zmiany w zakresie pracy niewolników, rozciągające się również na Polaków. Mianowicie pierwotnie obcokrajowcy - w zwłaszcza Polacy - wzywani byli tylko do robót najprostszych, przyczym unikano powierzania im choćby najniższych czynności kierowniczych. W zasadzie kierownikiem nawet małej grupy pracowników obcych winien był być Niemiec, od czego odstępstwa czynione były przez poszczególnych przedsiębiorców tylko pod naciskiem konieczności, pokryjomu, wbrew władzom. Od niedawna zezwolono biegłycj i lojalnych obcokrajowców zatrudniać jako kierowników grup jednojęzycznych z niemi, a nawet przekreśla się ich specjalnie w tym celu. Pod pokrywką tej tolerancji odbywa się proces obejmowania przez Polaków czynności przemysłowych wymagających nieco wyższych kwalifikacyj zawodowych.

Bezpośrednim skutkiem tych zmian będzie wzrost ofiar naskutek bombardowań, skoro więcej niewolników pracuje obecnie w miastach. Z drugiej jednak strony pracownicy powracający do kraju dysponować będą pewnym stopniem przyuczenia się do pracy w przemyśle, co będzie łagodziło przewidywany brak pracowników kwalifikowanych i ułatwiało powojenny proces industrializacyjny. Nie należy przeceniać tego czynnika, gdyż nadal dostęp do czynności bardziej złożonych jest zarezerwowany dla Niemców lub osób należących narodowości lojalnych, a przytem bardzo daleko posunięta racjonalizacja produkcji pozwala ograniczać pracownika do niezwykle wąskiej specjalności. Bądź-co-bądź jednak dokonywać się musi przestawienie psychiczne towarzyszące przejściu z rolnictwa do przemysłu, zaś jednostki zdolniejsze i bardziej zaradne stać się zdołają nawet zupełnie dobremi robotnikami przemysłowemi.

Okoliczności powyższe nakazują zastanowić się nad systemem doszka-

lania robotników powracających z Niemiec, mających za zadanie wypełnienie lub i zaokrąglenie ich umiejętności zawodowych.

Budżet H.G.

Rozporządzeniem z 20.X. o budżecie G.G. podano do wiadomości budżet na bieżący okres chwaląc się bardzo,że z stało się, iż dany pierwszy raz przed końcem okresu,do którego się odnosi. Budżet zwyczajny wynosi 3656 miln., nadzwyczajny 628 mln. Kredyty mają do starczyć tylko 594 miln., resztę zaś mają pokryć normalne wpływy skarbowe. Wzrost w stosunku do poprzedniego budżetu wynosi ok. 30%.Wzrost wywołany jest zwiększeniem się rabunku gospodarczego G.G. oraz wpływem cen w ln rynkowych, które przy najbardziej nawet urzędowo-cennikowym nastawieniu władz kupacyjnych odbija się i na ich wydatkach.Na marginesie warto zaznaczyć, że budżet tych rozmiarów jest około 2-krotnie wyższy niż budżet przedwojenny Polski.

Zebranie grupy handlu.

W Krakowie odbyło się zebranie grupy handlu /Centr.Izby Gosp./ z całego GG.Omawiano na nim sprawę wyboru firm, które mają być dopuszczone do sprzedaży wyrobów zagospodarowanych,przyczym mówi no o uwzględnieniu czynnika politycznego /jakiejś lojalności wobec okupanta?/. Ciekawe,że jak dotychczas cała ta sprawa nie budzi oddźwięku w zainteresowanych kołach, nie przywiązując do nich większego znaczenia.

Przemysł na Wileńszczyźnie .

Przemysł na Wileńszczyźnie w okresie działań wojennych ocalał w 90%.Przedsiębiorstwa przemysłowe pracują ze względu na brak surowców na 20% swojej wydajności w garbarniach, gorzelnictwie, cegielnictwie; w 10% w ciężkim przemyśle; w 5% w papierniach. Wyjątek stanowią tartaki przy liniach kolejowych /100%/, z których część zostala jednak przez partyzantów spalona. Kierownictwo znajduje się w rękach niemieckich, większość stanowisk półkierowniczych osadzona jest przez Polaków.
W/g planu z terenu miasta Wilna ma być zebrane do końca b.r. 500 ton złomu metali /żelazo,mosiądz/ 10% tej ilości tylko może być dostarczone.Władze niemieckie noszą się z zamiarem zmuszenia poszczególnych parafii aby zamiast kościelnych dzwonów,zebrały od wiernych równoważnik innych przedmiotów z miedzi, mosiądza itp.

Maszyny z Białegostoku do Rzeszy.

W Białymstoku Niemcy przeprowadzają spis i selekcję maszyn po wszystkich fabrykach, części wywożąc je do Rzeszy.

Czesi wykupują przedsiębiorstwa śląskie.

Wobec zbliżania się końca wojny Niemcy wyzbywają się akcji przedsiębiorstw śląskich. Na giełdach niemieckich w przeciwieństwie do zupełnego braku zaofiarowania innych akcji, akcje śląskie nie podlegają przydziałom repartycyjnym i można je nabywać w żądanych ilościach. Otóż największe obroty akcjami największej w tej chwili spółki śląskiej "Bergütte" odbywają się na giełdzie praskiej. "Berghütte mająca za podstawę zakłady trzynieckie i karwińskie przejęła huty na Górnym Śląsku należące do Wspólnoty Interesów - kopalnie Wspól.Int. przejęły Herman Goering-Werke oraz, zdaje się, jeszcze jakieś zakłady. Jest to więc olbrzymi objekt.

Przemysł na terenie Śląska w rozbudowie.

Powstają nowe wielkie zakłady J.G. Farben Industrie w Dworkach k/Oświęcimia i w Kędzierzynie. Istniejące zakłady są powiększane lub rozbudowywane. Przenosi się maszyny z obszarów zagrożonych bombardowaniem. Duży ruch i rozbudowa linii kolejowych / w przygotowaniu III-ci tor na linii kol. Sosnowiec -Katowice./.

Fabryka Rudzkiego pod zarządem niemieckim.

Fabryka Rudzkiego w Mińsku Mazowieckim przeszła obecnie pod zarząd koncernu Mostowego Krupp-Reinhausen i oddana została do współpracy z mostową fabryką Dreschermüller - Berlin. Projektowane jest uruchomienie wytwórni mostów wojskowego typu.

Sprzedaż elektrowni.

Władze niemieckie, które między innymi w obecnym okresie okupacji zawiadywały elektrowniami okręgu warszawskiego i radomskiego dopuściły się ostatnio bezprawnego aktu sprzedaży elektrowni okręgu warszawskiego /Pruszków/ oraz elektrowni Zw. Okręgu Radomsko-Kieleckiego na rzecz ad hoc utworzonej niemieckiej spółki akcyjnej "Ostenergia A.G." Pragnąc uzyskać jaknajwiększą sumę ze sprzedaży mienia, stanowiącego własność kapitału angielskiego i polskiego - niemieckie władze dążyły początkowo do całkowitego aktu sprzedaży. Jednakże po szeregu zastrzeżeń które uważali za wskazane wysunąć niemieccy prawnicy, ostatecznie Ostenergia A.G. kupiła wszystkie ruchomości powyższych elektrowni, zaś nieruchomości wydzierżawił na 10 lat. Ostenergie A.G. przejmje wspomniane elektrownie z dn. 1 stycznia 1944 r.

Ghetto warszawskie własnością policji niem.

Wszelkie mienie znajdujące się na terenie ghetta warszawskiego zostało uznane za własność policji i SS i jest w pewnym zakresie sprzedawane osobom prywatnym. W pobudowanych w ghetto barakach przebywa około 20.000 Żydów z państw zachodnio-europejskich, którzy pod nadzorem więźniów-Niemców zajmują się rozbiórką budowli i stawianiem dalszych

baraków, oraz wydobywaniem z ruin żelaza na złom. Niektóre maszyny bywają sprzedawane dla remontu, dotyczy to jednak nieznacznych ilości maszyn najprostszych, przy innych bowiem remont nie opłaca się.

Reforma płac.

Dr. Weber z Izby dla Przemysłu i Transportu zapowiedział wobec przedstawicieli prasy, iż zamierzane jest wprowadzenie w G.G. jednolitych przepisów kalkulacyjnych, mających ułatwić kontrolę cen. Ma też nastąpić, przenosząca punkt ciężkości na płace akordowe, uzupełnione premiami za wydajność. Innowacje te, o ile Niemcy zdołają je wprowadzić w życie, rozbiją się zapewne o ich własną korupcję i część ludności, jak to bywało przeważnie dotąd; o ileby z nich jednak naprawdę wynikło coś konkretnego, to conajwyżej nowe utrudnienie w dostawach na rynek wolny i wzmożona eksploatacja pracownika.

Koncesjonowany rabunck.

Jednym z charakterystycznych dla systemu niemieckiej gospodarki okupacyjnej w Polsce jest niemieckie przedsiębiorstwo "Kompas". Zadaniem jego jest wykrywanie nadużyć podatkowych.

"Kompas" ma prawo rewizji ksiąg i dokumentów handlowych przedsiębiorstw i wnikanie w ich interesy, celem ustalenia, czy zeznania podatkowe odpowiadają prawdzie ! Jeśli przedsiębiorstwo nie prowadzi ksiąg handlowych jest zdane na łaskę i niełaskę. Kończy się to przeważnie wymiarem podatku według fantastycznej kary i z reguły rujnującym dla przedsiębiorstwa okupem. Jeśli przedsiębiorstwo prowadzi prawidłową księgowość, wtedy rewident kwestionuje prawdziwość zapisów. Odwołania i dowody nigdy nie skutkują. Kończy się sprawa jak wyżej. W tych warunkach "Kompas" ogranicza się do regularnego inkasa haraczu ze strony przedsiębiorstw, którym się zainteresował. Pod taką stałą opieką znajdują się przede wszystkiem zakłady gastronomiczne.

Od niedawna powstało w Warszawie drugie przedsiębiorstwo tego typu co "Kompas". Koncesję na ten zyskowny proceder uzyskała wiedeńska firma "Donauländische Treuhand - und Organisations Gesellschaft m.b.H." Apetyt okazała wcale nie mniejszy niż "Kompas". Rabuje przeważnie mniejsze przedsiębiorstwa, ale za to cząściej i większą liczbę.

Wyniki rozdziału kartoflii w Warszawie.

Kartkowy rozdział kartoflii dla ludności Warszawy został już zakończony. Wobec małych dostaw już od początku listopada były dokonywane przydziały wyłącznie dla Niemców, restauracyj i instytucyj niemieckich oraz zakładów pracy, których personel jest uprawniony do uprzywilejowanej aprowizacji.

Wyniki rozdziału są wbrew oczekiwaniom jak najgorsze. Przeciętnie na osobę otrzymała ludność około 45 kg., co stanowi najniższą wielkość w ciągu wojny. W 1940 r. przydzielono bowiem około 84 kg. na osobę, w 1941 r. 67 kg. i w 1942 r. 80 kg. Podkreślić przytym należy, że zanieczyszczenie kartoflii było znacznie większe niż dotychczas, wielkość przeważnie poniżej dopuszczalnej dolnej granicy t.j. kwalifikująca kartofle jako pastewne i wielkie różnice między wagą nominalną a rzeczywistą.

Główną przyczyną niskiej normy przydziału upatrywać należy w braku dowozu z okręgu Lubelskiego i Radomskiego wbrew poprzednim planom i praktyce lat ubiegłych! Winę za to ponoszą solidarnie kolej i Landwirtschaftliche Zentralstelle, które nie potrafiły uporać się z organizacją dostawy, wykazując przytem brak jakiejkolwiek orientacji o ilościach mających nadejść kartofli i terminach.

Organizacja niemiecka dała jeszcze jeden dowód swego niedołęstwa przez którą ludność będzie cierpieć na brak podstawowego artykułu spożycia, skoro otrzymała go na karty w ilości stanowiącej zaledwie około 13% potrzeb.

Redukcja liczby rozdzielczych sklepów mydlarskich.

Na zarządzenie władz niemieckich przeprowadzone są obecnie prace przygotowawcze na zmniejszenie sieci rozdzielczych sklepów mydlarskich.

Uprawnienia rozdzielcze mają być zasadniczo cofnięte mydlarniom posiadającym mniej niż 1000 zarejestrowanych konsumentów.

W poszczególnych wypadkach mają być pozostawione jako sklepy rozdzielcze również te, które mają mniej niż 1.000 konsumentów, jeśli rejon działalności sklepu jest stosunkowo duży, dojście do innego byłoby utrudnione lub też sklep posiada szczególnie korzystne warunki lokalne. Z tych praw korzystać będą przedewszystkiem sklepy położone na peryferiach Warszawy i w dzielnicy pożydowskiej.

Kwalifikowanie sklepów przeprowadzać będą 4 terenowe komisje składające się z przedstawicieli Wydziału Rozdziału i Kontroli i Miejskich Biur Dzielnicowych, które opracują wnioski dla władz niemieckich. Podstawą oceny warunków sklepu stanowić będą dane zawarte w kwestionariuszach, które wypełniać będą sklepy.

Ogółem ma być zmniejszona liczba sklepów rozdzielczych o około 250. Redukcja obejmie więc około 25% wszystkich obecnie istniejących rozdzielczych sklepów mydlarskich.

BURMISTRZ WILNA - DABULECZIUS - OBCHODZI SWÓJ "JUBILEUSZ"

Minęło już dwa lata, od chwili, wyjścia z Wilna bolszewików, gdy burmistrzem miasta Wilna został pułkownik litewskiego sztabu generalnego. Dabulewiczius.

Z okazji tej rocznicy burmistrz udzielił wywiadu wysłannikowi pisma "Naujoji Lietuva". Z wywiadu tego, umieszczonego we wzmiankowanem czasopiśmie z dn. 13.VIII.43. dowiadujemy się następujących szczegółów prac Wileńskiego Magistratu w okresie 1941 - 1943 r.

Za czasów bolszewickich, Magistrat miasta Wilna, jak zresztą wszelkie inne instytucje, był niepomiernie rozbudowany, zatrudniał on mianowicie 7.000 pracowników. Obecnie w Magistracie pracuje 1.750 urzędników etatowych.

Magistrat udziela stale zapomóg 2.500 osób. Miesięcznie wypłaca się ponad 20.000.-RM. zapomóg.

Z ramienia Magistratu funkcjonuje 12 punktów Rozdzielczych rozdających ludności kartki żywnościowe i przydziały na obuwie i manufakturę.

Z ramienia Magistratu funkcjonujące Biuro Paszportowe w ciągu wymienionych 2 lat wydało 76.000 nowych tymczasowych dowodów osobistych, około 6.000 zaświadczeń uchodźczych oraz udzieliło około 300.000 prolongat ważności w/w dokumentów.

Ponieważ miasto cierpi na brak środków transportowych, przy Magistracie zostało powołane do życia Przedsiębiorstwo Transportu Konnego, które głównie obsługuje urzędy.

Burmistrz w swym wywiadzie podkreślił, że Wilno ma swą własną operę oraz najlepiej w Litwie obsadzony Teatr Dramatyczny /od siebie dodajmy, że widowiska opery i teatru dramatycznego odbywają się w Teatrze na Pohulance, którego fundatorzy swego czasu, fundując ten teatr, postawili za warunek, że mogą się w nim odbywać wyłącznie przedstawienia polskie. Wola fundatorów nie została uszanowana: jeszcze za czasów Smetonowskich został ten teatr zabrany na potrzeby widowisk litewskich/.

Magistrat m. Wilna utrzymuje obecnie 4 biblioteki i czytelnie, z 92.700 książek w różnych językach.

Z ramienia Magistratu Wileńskiego funkcjonująca straż pożarna posiada w mieście 6 filii. Ogółem pracuje w niej 327 stałych strażaków, nie licząc licznej straży ochotniczej.

Dabulewiczius omówił też plany na przyszłość, dotyczące rozbudowy m. Wilna. Plan przebudowy Wilna podobno jest zakrojony na dużą skalę: przewidziane jest specjalnie uwzględnienie potrzeb przemysłowych, kulturalnych itp.

Dabulewiczius wreszcie podkreślił w swym wywiadzie, że dużo trudności w sprawowaniu jego funkcji nastręczyły sprawy narodowościowe. Stwierdził jednocześnie, że "wielu lojalnych obywateli innych niż litewska narodowości, lojalnie się przyczynia do odbudowy miasta Wilna".

6/ N O T O W A N I A.

Kursy walut. Po przejściowej zniżce w połowie listopada 1943 r. kursy walut zwyżkowały ponownie osiągając najwyższy poziom dnia 27-go tego miesiąca. W dniu tym płacono za dolara złotego 464.- wobec 454.- dnia 16 listopada, za rubla złotego 288.- wobec 256.-, a za dolara papierowego 101.- wobec 85.-. Szczególnie silna zwyżka kursu rubla złotego świadczy, że od pieniądze uciekają głównie posiadacze drobnych kwot oraz, że lokata ma charakter tworzenia rezerw na wydatki bieżące, do którego to celu nadają się lepiej mniejsze odcinki. Dowodzi to również, że przyczynną wspomnianej ucieczki stanowi przede wszystkim obawa przed przyjściem bolszewików, którzy - wg. powszechnej opinii przyjmować będą chętniej ruble od innych walut. W ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach grudnia kursy walut na "czarnej giełdzie" miały tendencję zniżkową. Dnia 3 grudnia płacono za dolara złotego 456.-, za rubla złotego 276.-, a za dolara papierowego 96.-. Tendencja słaba z wyjątkiem rubla, na którego istnieje stale duży popyt przy małej podaży.

Na giełdzie papierów wartościowych w drugiej połowie listopada 1943 r. trwała nadal tendencja zniżkowa. Szczególnie silnie spadły kursy pożyczek państwowych. Tranzakcje poza giełdą po kursach wyższych od oficjalnych zniknęły zupełnie/poza operacjami akcjami Banku Polskiego/. Dnia 3 grudnia notowano: 4 1/2% Listy Ziemskie 270.-, 5% Listy m. Warszawy 1933 r. 175.-, z akcji: Lilpop 350.-, Norblin 285.-, Ostrowiec 355.-, Żyrardów 335.-, Haberbusch 530.-, 3% Poż. Inwest. 47.-, 4% Poż. Dolarowa 54.- Akcje Banku Polskiego notowane są od dłuższego czasu na niezmienionym poziomie 260.-, natomiast w tranzakcjach pozagiełdowych, po przejściowej zniżce prawie do 300.-, płacono za nie dnia 3-go grudnia 360.-

7/ SYTUACJA ROLNICTWA

po oddaniu kontyngentów

Wieś żyje jeszcze pod znakiem kontyngentów. Akcja kontyngentowa wysuwająca się od sierpnia na pierwsze miejsce w sytuacji gospodarczej G.G. dobiega końca. Kontyngenty zbożowe, praktycznie biorąc zostały ściągnięte i to w ilości od 80-100%, z wyjątkiem okolic o większym nasileniu działalności dywersyjnej. Pomijając wysiedlone tereny okręgu lubelskiego /inne sterroryzowane wysiedleniami, stawiały słaby opór/, najgorsze wyniki wykazał okręg radomski. To też na odbytym niedawno posiedzeniu agronomów powiatowych tego okręgu poruszono sprawę przyspieszenia ściągnięcia reszty kontyngentów zbożowych oraz zwracano uwagę na złe wyniki dostaw mleka.

Jak wyglądało ściąganie kontyngentów mogą świadczyć następujące obrazki z terenu całej Polski. W Lubelszczyźnie ściąganie kontyngentów od mniejszej własności przeprowadzili Niemcy siłą, w pełnym wymiarze. W każdej gminie oddziały złożone z żandarmerii Wachenmannschaft, wzgl. z miejscowych Ukraińców, pilnowały młócki i zwózki, tak, że o jakimś wykręcaniu się od dostawy nie było mowy. Gdzie maszyny zostały zniszczone, musieli młócić cepami, mając posterunki nad głowami i młócili prawie bez wypoczynku, aż do chwili, w której cały kontyngent nie był gotowy.

Podobnie lub nawet jeszcze gorzej było w radomskim. Tam ściąganie kontyngentów zbożowych - jako główny cel działalności okupanta - przybrało gwałtowny charakter przez stosowanie ekspedycji karnych, np. w Skaryszewie dostarczono tylko 2% kontyngentu, wysłana ekspedycja karna zabrała 150 ton zamiast wyznaczonych 80. W Wykapach rozplakatowano obwieszczenie, że w wypadkach niedostarczenia kontyngentu ziemniaków, a znalezienia ich zadołowanych w gospodarstwach, będą rozstrzeliwani miejscowi ludzie. W pow. Kieleckim, przy użyciu oddziałów ekspedycji karnej, która cały czas jeździła od wsi do wsi, stosując terror - kontyngent zbożowy został przeważnie ściągnięty. Wieś Oblęgorek została otoczona z zabrano jej żywy inwentarz, jako karę za niedostawienie kontyngentu. Zarządzono dostarczenie go w ciągu trzech dni, zapowiadając dalsze represje. W gm. Samsonów ściągnięto wszystkich sołtysów i komisję kontyngentową. Żandarmi bili ich za to, że niedopilnowali dostarczenia na czas kontyngentu. Starosta pow. kieleckiego Drechsler, wydał dwa obwieszczenia: jedno, grożące karą śmierci i konfiskatą majątku za niedostarczenie w wyznaczonym terminie kontyngentu ziemniaczanego i drugie - zakazujące wszelkich wyjazdów, dla tych, którzy kontyngentu w 100% nie oddali. Jako karę przewiduje konfiskatę koni, wozu i aresztowanie woźnicy.

Mimo to na ogół ludność stosowała się do zarządzeń KWP. Dostarczono ziarno w złym gatunku, mokre i zanieczyszczone, przewlekając odstawę do ostatecznych terminów.

Stosując teraz i brutalny ucisk, nie zapomnieli Niemcy również i o drugim sposobie "zachęty", a mianowicie o premiach. Robiono wielki hałas koło zmiany systemu premiowania, mający zapewnić duże korzyści rolnikom, okazało się to jednak tylko propagandą. Pomijając nawet różnicę wartości wszystkich teoretycznie przyznanych artykułów premiowych w stosunku do ceny zboża, wydawanie premii b. kuleje. Wódka i papierosy wydawane są natychmiast po odstawie. Kompletny brak stwierdza się w zaopatrzeniu spółdzielni w żelazo, maszyny i narzędzia rolnicze. L,Z. Warszawa dostał n.p. przez trzy miesiące 60 pługów, co trzeba rozdzielić na 30 Spółdzielni. Sprowadzone w ostatnim tygodniu z ewakuowanych tere-

nów wschodnich do Warszawy maszyny i narzędzia rolnicze, są według informacyj tylko składowane w magazynach L.Z. Większość wymaga napraw, reszta ew. rozdziału między spółdzielnie narazie nie przewiduje. Gatunków żelaza i galanterii żelaznej najpotrzebniejszej rolnikowi niema zupełnie. Są natomiast duże zapasy artykułów kontyngentów żelaznych z poprzedniego roku gospodarczego. Są to nie odpowiednie kosy, czesaki do sieczkarni starego typu, podkowy i hacele zbyt dużych wymiarów, gwoździe ciągnione z drutu itp. artykuły, które mimo niskich cen nie znajdują nabywców.

Ostatnio zwiększono premie za masło domowego wyrobu. Jest to do pewnego stopnia przekreślenie danego na początku lata zarządzenia o obowiązku dostawiania masła tam gdzie dostawy mleka są niemożliwe. Obawy, że zarządzenie to przekreśli korzyści niszczenia mleczarń okazały się niesłuszne. Nacisku nie zastosowano. Obecnie próbuje się drugiego środka. Wprowadzono także nowe premie za chmiel, oraz dodatkowe premie za owoce /cukier, sacharyna, nafta./.

Ściągnięte kontyngenty w znakomitej większości pozostają na miejscu. W okręgu warszawskim ze ściągniętego kontyngentu zboża wego zadysponowano do Rzeszy 7 tys. ton żyta /5ä/ i 14 tys.t. owsa /39%/ dla wojska 5 tys.t. żyta/3,5%/ reszta poszła na młyny i do miejscowych magazynów.

W przeciwieństwie do zboża ziemniaki w znacznej części zabierane są przez wojsko, domagające się coraz dalszych dostaw. Obiecana norma zaopatrzenia ludności 100 kg. na osobę nie będzie dotrzymana /dotychczas wydano po 40 kg/.

Ogólny upadek rolnictwa może obrazować opis stanu rolnictwa na Podlasiu. Rolnictwo Podlasia charakteryzuje silna tendencja spadkowa produkcji i daleko idące ujednolicenie obsiewów. Wynika to z braku ilości wego i jakości wego rąk roboczych /jeńcy w obozach, wywiezienie na roboty do Rzeszy, sadzenie w więzieniach, rozstrzelanie/, braku właściwych kierowników gospodarstw /w wielu wypadkach prowadzą gospodarstwa kobiety, które są zupełnie nieprzygotowane fachowo, brakiem nawozów naturalnych i sztucznych, /podaż tych ostatnich niezmiernie mała, zapotrzebowanie wielkie, ceny rynkowe wysokie, nabycie po cenach urzędowych ograniczone do minimum/, oraz wprost katastrofalnym brakiem sprzężaju/ rekwizycje, podwody/. Brak nawozu /obornika/ wynika z braku inwentarza żywego. Inwentarz ten na Podlasiu uległ bezwzględnym rekwizycjom okupanta. Obecnie istnieje tu zaledwie 30-35% pogłowia przedwojennego wogóle, a ilość nierogacizny spadła nawet do 10-15% stanu przedwojennego. Gospodarka hodowlana zwierzęca chłopa podlaskiego została zdewastowana. Obecny i dalsze zmniejszanie się pogłowia stawia na teraz i na przyszłość Podlasie w niezmiernie ciężkim położeniu. Ciosy jakie zadał okupant naszej gospodarce rolnej, przez długie lata wojenne ciążyć będą na rolnictwie naszym jako nieszczęsne fatum.

Ziemie zachodnie. Wzrost dostaw rolnych z "Warthelnadu" do Rzeszy w IV roku /1942/43/ w porównaniu z rokiem poprzednim nie był wielki i wynosił: ziemniaki 21%, bydło 14%, jaja 11% /brak niestety danych dla zbóż. Natomiast w porównaniu z poprzednimi latami wzrost był bardzo poważny i wynosił w porównaniu z rokiem 1940/41, zboża chlebowe 98%, ziemniaki 161%, bydło 39%, jaja 217%, masło 655% w stosunku do pierwszego roku okupacji /1939/40/ wzrost dostaw zbóż wynosił: 163%, a ziemniaków -552%, innych danych brak. Z tego widać, że Niemcy w pierwszym roku niezbyt jeszcze eskploatowali ziemie zachodnie, nacisk z biegiem wojny w miarę pogarszania się sytuacji i doszedł już mniej więcej do kresu. Oczywiście wzrost dostaw był wywołany niepodnoszeniem poziomu rolnictwa, przez Niemców, lecz ograniczeniem spożycia ludności polskiej, a części w i niemieckiej na tych terenach.

Ziemie wschodnie. Gospodarka rolna na ziemiach wschodnich polega w dużej mierze na wzajemnym wydzieraniu sobie przez Niemców i bandy wszelkiego rodzaju płodów. Wszelkie prace rolne przeprowadzane są niedostatecznie i z dużym opóźnieniem. Na Wileńszczyźnie z wyznaczonego kontyngentu zbożowego na rok 1942 zdołano zebrać 44%. Na rok 1943 wyznaczono nieco mniejszy kontyngent, bo 183,350 ton, w tym żyta 24.600 t., jęczmienia 8.450 t., owsa 11.400 t., strączkowych 2.700 t., kartofli 103.000t., Z zebranych kontyngentów 30 do 50% sprzedawane jest na wolnym rynku. Niemiecka komisja wojskowa stwierdziła, że zaopatrzenie magazynów wżyto, zarządzone przez "Lietukis" jest niedostateczne. Wynika to stąd, że prawie cały męski personel Lietukis'a ukrywa się przed poborem do wojska, a młócka na wsiach została przerwana wskutek ciągłych łapanek, zarządzanych przez G. Komisarza Wulffa.

Zupełnie wyraźnie występuje eksploatacja przedewakuacyjna. I tak na Wileńszczyźnie wszystkie zarządzenia niemieckie cechuje tymczasowość. niema zarządzeń gospodarczych na dalszą metę. Od sierpnia rozpoczęło się ładowanie i wywożenie z Wilna różnych zapasów żywnościowych. Wydano ostre zarządzenie w sprawie dostarczenia kontyngentów. W terenie Okręgu Niemcy zorganizowali przyspieszoną młóckę zbóż, pod kontrolą specjalnych urzędników niemieckich. Dotyczy to zarówno majątków państwowych, prywatnych jak i gospodarstw wiejskich.

Kontyngenty na Polesiu są ściągane w drobnej części tylko, gdyż większość miejsc opanowana jest przez partyzantów, którzy żadnych dostaw nie przepuszczają, a ponadto chłop poleski nauczył się sabotować zarządzenia okupanta i chować przed nim produkty. Niemcy chwytają się różnych sposobów: za niedostarczenie kontyngentów wywożą ludzi na roboty do Rzeszy, palą lub bombardują wsie/n.p. Wołka lub Podlesie k/Brześcia/, dają premie za najmniejsze nawet dostawy.

Tegoroczne żniwa na Wołyniu wypadły słabo, a to z powodu rozruchów antypolskich. W osiedlach zamieszkałych przez Polaków wogóle zbioru zbóż nie przeprowadzono. W majątkach odczuwano brak robotników. Doraźnie złapani przy pomocy żandarmerii robotnicy pracowali niesprawnie, sabotując w dodatku zarządzenia. Zachodziły wypadki częstego użycia broni palnej przez pilnujących robotników, żandarmów i urzędników niemieckich. Obliczają, że ok. 40% zboża zginęło na pniu.

W Białostockim przyspieszono zebranie wszelkich kontyngentów. Zeszłoroczne kontyngenty podwyższono o 74 do 100%. Za nie oddanie kontyngentu: mleka, jaj, miodu, wełny nakładane są i ściągane kary pieniężne lub przeprowadzane rekwizycje inwentarza/.

Gospodarka leśna. Gospodarka leśna prowadzona jest w dalszym ciągu rabunkowo. Ogólny stan lasu mocno przetrzebiony. Sposób eksploatacji drewna w formie cięć przerębowych znacznie do tego stanu się przyczynił. Pewne złagodzenia wprowadzą ostatnie zarządzenia polecające pozyskiwać drewno przez zakładanie zrębów czystych. Wysokość cięć na rok 1944 w 1944 w porównaniu z r. 1943 powiększono o ca 15 do 20%.

Najbardziej jednak wydaje się niszczone są lasy na terenie Małopolski "wschodniej. Z okazji pobytu Franka we Lwowie stwierdzono "nadzwyczajne" wyniki gospodarki leśnej, co oczywiście oznacza odpowiedni rabunek. Wykonanie akcji kontyngentowej natomiast oceniono jako tylko "zadowalające" W Radomiu odbył się zebranie dystryktowe w sprawie eksploatacji lasów z udziałem kierownika wydziału lasu z Krakowa. Jest to oznaką niebezpieczeństwa grożącego lasom na tym terenie.

"Pomoc" okupanta. Najwięcej może polski ze strony okupanta doznaje większa własność ziemska, która prawie w połowie należy do t.zw. Liegenschaftu, a w połowie do właścicieli Polaków. W majątkach Liegenschaftów Niemcy starają się również o polepszenie hodowli i melioracji, zwłaszcza w t.zw. "Musterwirtschaft", to też w tych majątkach nawet narzę-

dzia i maszyny rolnicze są na dostatecznym poziomie i wszystkie folwarki są obsiane normalnie i przeważnie w porę.

Jeśli chodzi o mniejszą własność to stosunek Niemców do niej jest nieco inny. Cała zewnętrzna pomoc władz niemieckich ogranicza się do utrzymania kilkunastu tysięcy agronomów gminnych i wiejskich, których wysiłek streszcza się do tego, aby w okresie b. skromnych przydziałów nasion czy też nawozów sztucznych wyciągnąć jaknajwięcej korzyści osobistych. Właściwą miarę dumpingu chłopa w podniesieniu kultury rolnej jest norma wyznaczonego kontyngnetu zbożowego i mięsnego. Rolnik natomiast sam dąży do tego, ażeby jaknajwięcej i jaknajlepiej zasiać, gdyż cała nadwyżka poza własnym zapotrzebowaniem pójdzie na wolny rynek. Posiadacze mniejszych gospodarstw rolnych zgóry byliby skazani na zagładę gdyby nie zajmowali się "szmugłem". Właściciele gospodarstw karłowatych /1-3 morg/, którzy przed wojną utrzymywali się wyłącznie z zarobków dodatkowych obecnie znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji i są najpodatniejszym elementem do haseł wywrotowych komunistycznych.

<u>Wymiar kontyngentów.</u> Decydujący wpływ na wymiar kontyngentów mieli wójtowie i sołtysi. Większość z nich nie potrafiła stanąć na wysokości zadania. Moment osobistego stosunku do poszczególnych rolników odgrywał dużą rolę. Wśród chłopów pełno też głosów oburzenia i pogróżek pod adresem sołtysów. Fakt ten jest niemal powszechny, a sądząc z nastrojów, w momencie przełomowym może się przerodzić w akty zemsty i samosądu. O gorliwym dla okupanta spełnianiu obowiązków przez sołtysów dowodzą też liczne wyroki komisji sądzącej KWP wykonane w ostatnich tygodniach.

<u>Spłata długów.</u> W okresie wojennym wieś stara się uzdrowić swe stosunki finansowe. Wszelkimi sposobami starają się rolnicy spłacać swe długi w Banku Rolnym, BBK, czy też miejscowych bankach, mając pod dostatkiem gotówki. Również istnieją tendencje spłacania zobowiązań hipotecznych czy innych obciążeń objektów rolnych np. spłaty rodzinne. Rolnicy wyzyskują w tym wypadku zarządzenia niemieckie, utrzymując rzekomo stałość waluty i z całą świadomością, że działają na niekorzyść wierzycieli, drogą notarialną, czy depozytów sądowych pozbywają się obciążeń swych gospodarstw.

<u>Propaganda.</u> Wiejskie urzędy gminne zasypywane są przez władze okupanckie całymi samami arkuszów, broszur i ulotek propagandowych. Naturalnie propaganda ta nie wywiera wpływu. Ludność wiejska nie wierzy w nic co w swej propagandzie mówią Niemcy, uważa, że ze wszystkimi jest podobnie jak z tymi premiowymi korzyściami za kontyngenty, jest przekonana, że Niemcy – to naród kłamców. Nie wywiera też wpływu niemiecka propagadna antysowiecka. Kto wie nawet, czy Niemcy swą propagandą przeciw Sowietom nie zjednują im raczej sympatii? Zdanie takie daje się słyszeć u wielu baczniejszych obserwatorów polskiej wsi.

8/ KRONIKA ROLNICZA.

Kontyngenty w "Liegenschaftach".

Otrzymane przez nas materiały z dystryktu lubelskiego pozwalają na przeprowadzenie dość ciekawego porównania z zakresu wymiaru kontyngentu:

Majątek rolny X, znajdujący się w zarządzie t.zw. Liegenschaftu posiada obszar ziemi ornej 301 ha. Sąsiadująca wieś tej samej nazwy dysponuje obszarem ornego 362 ha. Różnica zatym obszaru gruntów ornych wynosu 61 ha na korzyść wsi.

Grunty folwarku - dobre, grunty wsi znacznie gorsze.

Zboże siewne otrzymuje zarząd Liegenschaftu w dużych ilościach po cenach urzędowych. W gruncie rzeczy zatym ilość zboża oddanego na kontyngent częściowo wraca w postaci wysokowartościowych elit. Wieś zboża siewnego nie otrzymała wcale. Folwarki otrzymują znaczne ilości nawozów sztucznych po cenach urzędowych. Przydział na całą wieś wszystkich nawozów razem wziętych wyniósł 10 q.

Na obszar 301 ha ornego kontyngent 4-ch zbóż wynosi dla folwarku 1100 q. a więc przeciętnie 3,65 q. na ha ornego. Na obszar 362 ha ornego wsi wymiar kontyngentu 4-ch zbóż wyniósł 801 q. t.j. 2,21 q.

Różnica pomiędzy folwarkiem i wsią wynosi zatym 1,44 q./ok.40%/ mniej kontyngentu z ha ornego wsi niż folwarku. Biorąc pod uwagę: mniej kontyngentu z ha ornego wsi niż folwarku. Biorąc pod uwagę:

a/ różnice gleby

b/ niezaopatrzenie wsi w ziarna siewne

c/ niezaopatrzenie wsi w nawozy

można uznać różnicę tę za mniej więcej usprawiedliwioną.

Pozostaje jednak zagadnienie wyżywienia ludności i inwentarza. Na terenie znajdującego się w posiadaniu Liegenschaftu folwarku mieszka i ma być wyżywione ze zbiorów 170 osób, na terenie wsi 602 osoby.

Pogłowie inwentarza żywego wynosi:	krów	jałowiec	koni
w folwarkach Liegenschaft	28	10	20
na terenie wsi	87		50

Porównanie nie wymaga komentarzy.

Wynagrodzenie ordynariusza w Liegenschaftach.

Normy niemieckie wynagradzania ordynariusza nie są stosowane w majątkach znajdujących się w rękach polskich. Natomiast przestrzega się ich w majątkach przejętych przez władze niemieckie /Liegenschafttigent/. W majątkach tych wynagrodzenia ordynariusza przedstawia się następująco:

A.	1/ żyta rocznie na osobę 12,5 kg. x 12	= 150 kg.
	2/ pszenicy rocznie na rodzinę	= 100 "
	3/ jęczmienia rocznie na rodzinę	= 100 "
	4/ 35 a ziemi pod kartofle	
	5/ mleka na osobę rocznie /dziennie 1/2 l/ /lub utrzymanie krowy/	= 180 litr.
	6/ drzewa opałowego rocznie	= 12 $m.^3$
	7/ płaca gotówką rocznie	30 zł.

Normy te nie wystarczają na ubranie i utrzymanie, więc "Betriebsleiterzy" starają się normy te przekraczać n.p. w Wodynie dają dopłaty gotówkowe do 75 zł. kwartalnie i możliwość dokupu 12,5 kg. żyta miesięcznie po cenie kontyngentowej.

3. Biorąc za podstawę dane A otrzymamy dla 5-cio osobowej rodziny deputatnika następujące wyliczenie roczne:

1/ żyta 150 kg. x 5	: 750 kg.		
2/ pszenicy	100 "	ogółem zbóż:9,5 q./	
3/ jęczmienia	100 "		
4/ zbiór kartofli max.	5.250 "	/52,5 q./	
5/ mleko	900 ltr.		
6/ drzewa opałowego	12 m.^{3}		
7/ płaca gotówką	30 zł.		

Biorąc za podstawę przedwojenne ceny / prowincja/ otrzymamy następujące pozycje:

1/ żyta	à 12 zł.	7,5 q.	90 zł.
2/ pszenica	16 "	1 q.	16 "
3/ jęczmień	14 "	1 q.	14 "
4/ kartofle	2 "	53,5 q.	105 "
5/ mleko	0,10 "	900 ltr.	90 "
6/ drzewo	6 zł.	12 m.	72 "
7/ płaca			30 "
		rocznie	417 zł.

R o b o t n i c y   d n i ó w k o w i - w/g norm niemieckich - otrzymują dziennie

1/ żyta	1/2 kg.	4 zł.	
2/ kartofle	4 kg.	8 "	przeciętnie cen rocz. "Lewych"
3/ płace	4 zł.	4 "	
		16 /dziennie/	

R o b o t n i c y   s e z o n o w i / żniwa, kopalnie kartofli/ rekrutują się z małorolnych wsi i otrzymują płace równe płacom bogatszych chłopów, a więc: od 90 zł. do 190 zł. dziennie. Płaca sezonowych jest koniecznością, gdyż w okresie żniw i kopania kartofli brak rąk wolnych do pracy i robotnicy raczej poszliby pracować tylko do bogatszych chłopów.

" Liegenschaftsgut "

Specyficzną odmianę gospodarki rolnej w G.G. stanowią upaństwowione majątki ziemskie zwane popularnie "Ligenszaftami" /Liegenschaftsgut"/. Dotychczasowymi właścicielami tych majątków byli Polacy /właściciele prywatni/; majątki te upaństwowiono; cechą więc charakterystyczną jest zmiana posiadacza prywatnego /osoba fizyczna/ na państwo /osoba prawna/. Najwyższą władzą tych majątków /kontrolującą i poleceniodawczą/ jest wydział główny zarządu "ligenszaftami" "Abt. Liegenschaftshauptverwaltung/ przy rządzie Generalnej Guberni /Regierung des Generagouvernements/. Bezpośrednimi administratratorami poszczególnych majątków upaństwowionych są t.zw. zarządcy /Betriebsleiter/; zarządcy są podlegli bezpośrednio nadrządcom /Wirtschaftsoberleiter/; ci zaś zarządom głównym przy dystryktach /np. Liegenschaftshauptverwaltung in Warschau/.

"Liegenschaftsgut'y" mają być oddane po wojnie odznaczonym i zasłużonym żołnierzom - oficerom niemieckim /Ritterkreuzträger'om/; z tej racji majątki te są niezmiernie uprzywilejowane: otrzymują duże przydziały doskonałych zbóż siewnych /"Elite" i "Superelite"/, sadzonek

kartofli, nawozów sztucznych, znaczne sumy pieniężne na inwestycje; zboża dostarczone przez "ligenszafty" na kontyngent są premiowane /1 q żyta = 48 zł./.

Zboża siewne. Rolnicy, którzy weszli w kontakt z Izbą Rolniczą i zgłosili zapotrzebowanie na zboża siewne dla celów doświadczalnych, nie są obowiązani do odstawiania kontyngentów z obszarów obsianych tym zbożem. Przed wojną krakowska Izba Rolnicza pozostawała w kontakcie zaledwie z 50-ma majątkami, trudniącymi się produkcją zbóż siewnych. Obecnie cyfra ta z roku na rok wzrasta. Jest to bowiem dział, dający rolnikowi znaczne korzyści. W obecnym stanie rzeczy, jak to wykazują rolnicy, produkcja zboża siewnego jest z reguły mniejsza niż niż ilość zboża zasianego, co oczywiście nie zawsze jest zgodne z prawdą, ale co jest tolerowane przez Izbę. Bynajmniej nie rzadkie są wypadki, że producent obsiewa tylko część otrzymanego dla odświadczenia zboża, resztę zaś konsumuje. Jasne jest, że produkcja z takiego "zasiewu" nie może dać zadawalających rezultatów. Oczywiście taki stan rzeczy może się udawać tylko przy polskim personelu odnośnej instytucji. Ogólny bilans zbóż wydanych na sianie dla celów doświadczalnych i ściągniętych jest od początku wojny negatywny. Wszystkie dane wskazują na to, że w roku bieżącym różnica strat będzie daleko wyższa niż poprzednio. Rolnicy coraz bardziej rozumieją korzyści, jakie płyną z "eksperymentów" ze zbożami siewnymi i zapotrzebowanie na to zboże jest coraz większe.

9/ PRZYMUS PRACY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Do roku 1942 nie było zorganizowanego werbunku. Przejeżdżające lub przebywające w Wilnie jednostki wojskowe i Org. Todt werbowały urzędników, rzemieślników, robotników, a następnie wywoziły na Wschód. W listopadzie 1941 r. odbył się werbunek dobrowolny do Prus wschodnich 200 robotników przeważnie dla Dyrekcji Kolej. w Królewcu. W grudniu 1941 przybyła komisja werbunkowa z Hessji, której zadaniem był dostarczenie siły werbunkowej dla przemysłu zbrojeniowego w Hessji. Początkowo werbunek odbywał się ochotniczo, następnie zmuszano do wyjazdu, a wreszcie zaczęła działać komisja osławionego Balunasa i inspektora pracy Niewiarauskasa, która przy pomocy administratorów domów rozesłała wezwania do rejestracji w Komisji wywozowej, do wszystkich obywateli nielitewskich w wieku od 18 - 45 lat.

Komisja ta zakończyła prace swe w końcu sierpnia 1942 r. werbując 8.470 osób, z czego przypadło ca 33% na kobiety, a na młodzież ca 60%.

Równocześnie z akcją pw. rozpoczął się werbunek do pomocniczej służby transportowej w wojsku na froncie. Werbunkiem tym objęty był rocznik 1922, zwerbowano około 2.100 osób, które po krótkiej służbie w transporcie zostały następnie wcielone do armii niemieckiej w artylerii. Prócz tego wyboru zwerbowała firma budowlana "Matuszewicz" z Warszawy około 550 osób, wywożąc je do Mołodeczna, wojskowa formacja transportu "Stralle" około 400 osób, które wywiezione następnie na Łotwę-Legion "Speer"/firm. samoch. w Berlinie/ wywiozła około 200 osób. We wszystkich pw. wypadkach 95% zwerbowanych stanowiła młodzież.

Wyżej wymienione organizacje oraz inne formacje wojskowe, jak: Grosse Heeresbaudienstelle, H.K.P., Szpitale wojskowe, intendentury i kolej przyjmowały masowo ochotniczo zgłaszających się, którym groził wyjazd do Niemiec, gdyż praca w tych instytucjach chroniła od wyjazdu.

Grosse Heeresbaudienststelle ma zatrudnionych 2000 osób, z czego 40% kobiet. Formacja ta wywiozła 300 osób na roboty wojskowe do Słonima, umundurując poprzednio tych ludzi.

Od sierpnia 1942 r. do marca 1943 nastąpiła pewnego rodzaju stagnacja, gdyż poza łapankami, dokonanymi przez policję lit. nie było wywozów. Pierwsza łapanka miała dostarczyć 400 osób dla kopalń łupku nad jeziorem Pejpus, druga natomiast - siły roboczej na froncie pod Leningradem. Obie łapanki przeprowadziła policja brutalnie, bez badania lekarskiego i względów socjalnych.

Od stycznia 1943 działała komisja werbunkowa do Saksonii, oparta na dobrowolnym zaciągu. Komisja ta zwerbowała w ciągu stycznia do czerwca około 800 osób, w tym ca 30% kobiet. Młodzieży około 80%.

W marcu zaczęła werbunek roczników 1919-1924. Akcją tą objęto ca 30.000 osób, z pośród zwerbowanych około 8.270 mężczyzn.

Roczniki te mają być ponownie postawione przed komisją poborową, celem wywozu do Niemiec. Pozostała reszta reklamowana, względnie uznana za niezdolnych do pracy fizycznej.

W sierpniu ukończony został pobór mężczyzn roczników 1912-1918 i do pracy na torfie 1925.

Na ca 30.000 osób zgłosiło się około 28.000 z czego:

zwolniono na skutek reklamacji	ca	20.500
uznano w kom.lis.lekarskich za niezdoln.		3.000
pobrano i wywieziono	ca	4.400

W tymże czasie przeprowadzono brankę kobiet rocznik 1914/1922. Ogółem zgłosiło się ca 9.990 kobiet, z czego:

reklamowano "N.K."	1700
zwolniono ze względów socjaln.	3900
uznano za niezdolne w kom.lek.	800
wywieziono do Rzeszy	1050
zatrudniono na miejscu	2500

Wszystkie podane cyfry nie są ostateczne, gdyż np. wyznaczeni na wyjazd do Rzeszy kryją się i nie wyjeżdżają względnie odwrotnie wysłany transport złożony z 50 osób, kwitowano po przybyciu na miejsce osób 90. Okazuje się, że w drodze z różnych względów dołączali się do transportu ludzie, chroniąc się w ten sposób przed gorszem grożącem im niebezpieczeństwem.

Obecnie przeprowadzona jest na terenie okręgu Wileńskiego /Wilna - Land/ akcja represyjna przy pomocy policji i oddziałów S.D. Przede wszystkim represje stosowano w stosunku do rodzin ukrywających się; wywożą całe rodziny, a nawet wsie, konfiskując inwentarz żywy i martwy. Przy tej okazji przeprowadza się łapankę mężczyzn i kobiet bez względu na wiek i zatrudnienie byle zdolnych do pracy fizycznej. Zdarzają się liczne wypadki zabierania dzieci ponad lat 10.

Stwierdzono, iż D-twa oddziałów S.D. względnie żandarmerii posiadają wykazy oficerów i podoficerów armii polskiej, których zabierają wszystkich bez wyjątku.

10/ SYTUACJA NA RYNKU BUDOWLANYM.

Rynek budowlany.

Wydane w końcu lipca br. rozporządzenie zarządzające t.zw. Bausperre, przewiduje wstrzymanie wszelkich robót budowlanych za wyjątkiem robót na potrzeby wojska oraz gospodarki wojennej. Np. koszary, szpitale, roboty kolejowe, rozdzielnie kolejowe, parowozownie, roboty fortyfikacyjne itp.

Tych robót wykonywa się dziś dużo. Wojsko prowadzi ważniejsze roboty przez organizację Todt'a, a mniejsze budowle nadziemne przez Heeresbauamt. Wojsko przeważnie dostarcza cały potrzebny materiał. Kolej dostarcza zasadnicze materiały, jak: cegłę, cement, żwir, piasek; drzewa, ani żelaza nie dostarcza, ale wydaje Einkaufsscheiny i Eisen-Marki, oraz zezwolenia na zakup pały, zarekwirowanej w prywatnych firmach. Ostbahn buduje: baraki, hale montażowe, perony, parowozownie, różne mniejsze budynki.

Drobne roboty, konieczne dla zapewnienia używalności budynków, lub mające na celu naprawę szkód wywołanych przez bombardowania są zasadniczo dozwolone. Rozmiary tych prac są ograniczone ilością materiału, jaki może być przy ich wykonaniu zużyty.

Przewiduje się nie więcej jak 1000 kg cementu, 2000 sztuk cegły, 11/2 metra wapna, 2m^3 drzewa.

Zezwolenia na prowadzenie robót wydają dawne władze policyjno-budowlane, a więc Inspekcje budowlane /prowadzone przez Polaków/ pod nadzorem t.zw. Bauamtu /Niemcy/.

Ponad tymi dwoma urzędami stoi jeszcze t.zw. Urząd Techniczny z siedzibą w Krakowie i oddziałami przy gubernatorstwach dystryktów. Jest to typowa "nadbudówka biurokracji" - innej roli nie spełnia.

Budownictwa mieszkaniowego nie ma w ogóle.

<u>Surowce /na rynku warszawskim/</u>

a/ <u>Żwir, piasek,</u> jest go zazwyczaj dużo. Jednak przy wysokim stanie wody bywa cały rozporządzalny zapas piasku rekwirowany.

Cena przedwojenna za 1m^3 - 6 zł., obecna cena wolna 120 zł. /loco budowa/.

Piasek na Wiśle kosztuje około 30 zł. za m^3, główną rolę więc w jego wysokiej cenie gra transport.

b/ <u>Wapno.</u> Wydobycie jest stosunkowo duże choć oczywiście mniejsze jak przed wojną. Transport jest bardzo trudny, bardzo ciężko idzie z otrzymaniem listów przewozowych i wagonów, stąd duże wahania cen w czasie.

1/ Wapno niegaszone - cena przedwojenna za 1m^3 150 zł. Cena urzędowa obecna 150 zł., cena na wolnym rynku 1200- /duża rozpiętość/.

2/ Wapno gaszone za 1 tonnę=3m^3 800-900 /w tem transport około 150 zł./

c/ <u>Cement.</u> Wojsko zużywa b. dużo. Na terenie GG są tylko dwie cementownie. Większa część tego przemysłu pozostała na terenie przyłączonym do Reichu, skąd tylko niewielkie ilości importuje się. Istnieją duże trudności w transporcie, skąd duże wahania cen w czasie.

Cena przedwojenna za 100 kg c/a 9 zł. Cena urzędowa obecna 20 zł. Cena na wolnym rynku 180-200 zł.

d/ <u>Cegła.</u> Nowej cegły używać nie wolno, dysponuje nią tylko kolej i wojsko. Cegielnie istniejące pracują z niewielką wydajnością wskutek trudności opałowych, przyczym brak opału pochodzi znów z trudności transportu. Do robót prywatnych używa się wyłącznie cegły starej, jest jej coraz mniej.

Ghetto warszawskie objęło GG i dysponuje wszystkimi rozbiórkami. Cena urzędowa cegły używanej około 90-100 zł. za 1000 sztuk. Cena mina loco budowa 700-800 zł. za 100 sztuk /w tem 150 transport/.

e/ <u>Drzewo.</u> Do tej pory rynek był dość nasycony, obecnie duży brak, tartaki b. mało produkują skutkiem wyczerpania kontyngentów.

Cena przed wojną około 70 zł. za m.^{3}. Cena urzędowa 90-130 zł. za m.^{3}. Cena lewa bardzo różna np. jodła 650 zł., sosna 700-800.

Einkaufscheiny przedstawiały donie dawna wartość 150 zł. na 1 m^3, to znaczy, że przedstawiając je uzyskiwało się bonifikatę od lewej ceny w wyżej podanej wysokości. Obecnie ich cena spadła do 75 zł. za m.^{3} bo tartaki nie potrzebują ich realizować ponieważ wypełniły swoje kontyngenty.

f/ Żelazo. Istnieje kompeltny zakaz przerabiania żelaza dla celów niewojskowych. Niektórych gatunków i rozmiarów zupełny brak.
Cena urzędowa = cena przedwojenna plus 50%, cena wolna 7 do 9 zł. za kg.
Eisenmarki przedstawiają wartość 4,5 zł. na 1 kg.
Cena gwoździ urzędowa 2,70 - lewa 9-11 zł. / za 1 kg./.
g. Blacha cynkowa. Duży brak. Cena urzędowa 2,60 zł. lewy rynek 19-22 zł.
h/ Papa czarna piaskowa. na rynku jest dużo, ale jakoś bardzo zła.
cena za rolkę 1x10 urzędowa 30 zł., lewa 90 zł.
i/ Szkło. Gospodarka specjalnie obostrzona skutkiem zniszczeń, wywołanych bombardowaniami. Produkcja niewielka z powodu braku opału w hutach, oraz rąk do pracy. Np. w Piotrkowie fachowcami byli wyłącznie żydzi, po likwidacji ghetta całkowity brak robotników. Firmy budowlane niechętnie podejmują się przeprowadzenia robót szklarskich, bo nacisk na ten artykuł jest bardzo silny. Cena szklenia szkłem 2m/m za 1m² urzędowa 18 zł. wolna 150 zł.

Praca.

Na rynku zatrudnienia w przemyśle budowlanym panuje konkurencja po stronie pracodawców; w stosunku do zamówień sił roboczych jest mało, stwierdza się ubytek materiału fachowego z następujących przyczyn a/ działania wojenne, b/ obozy, c/ wywożenie do Rzeszy, d/ brak dopływu świeżych sił, e/ odejście do innych zawodów. Np. pewien bardzo zdolny stolarz fabrykuje bimber i nie chce przyjąć żadnej pracy fachowej.

Spadek wydajności pracy fachowej wynosi około 50%, matalowej 30%, np. przed wojną murarz wyrabiał 700-800 cegieł dziennie - dziś 400. Stosowany najczęściej akord ujemnie wpływa na jakość pracy.

Płace niefachowców		płace fachowców	
urzędowa	lwa	urzędowa	lewa
za 1 g. 0,90-1 zł.	5-7 zł.	1,30-1,60 zł.	7 - 12 zł.

Jeżeli firma wykonuje roboty urzędowe np. kolejowe wówczas pracownicy otrzymują deputat, wartość jego po lewych cenach licząc wynosi 150-200 zł. miesięcznie.

Ogólne uwagi.

Przy reglamentowaniu przemysłu budowlanego nie chodziło o poprowadzenie jego działalności w pewnym kierunku, lecz raczej o utrzymanie w swym ręku dyspozycji pewnymi materiałami, potrzebnymi koniecznie dla gospodarki wojennej.

Wśród wszystkich urzędów nadzorujących działalność budowlaną panuje bałagan, a że łapówki są mile widziane można powiedzieć, że organizacja tu chybia celu. Np. wojsko płaci za wykonanie robót lewe ceny - a towary przydziałowe sprzedaje na lewo.

Robót tajnych prowadzi się dużo - oczywiście nie mogą to być zamówienia na szerszą skalę, tem nie mniej wyciągają z rynku urzędowego znaczne ilości materiałów, np. można powiedzieć, że najmniej 30% cementu idzie na lewy rynek.

Na rynku surowców panuje chaos, ceny są bardzo różne i jak to widzieliśmy zależy głównie od transportu.

Ogólnie biorąc dezorganizacja rynku budowlanego jest w tej chwili ogromna.

Z punktu widzenia prywatnego budownictwo jest dziś opłacalne ponieważ surowce podrożały przeciętnie 10-12 razy, co nie jest wysoką stawką w porównaniu z innymi artykułami.

11/ WIADOMOŚCI Z III RZESZY.

Gospodarka Niemiec pod znakiem dalszych ograniczeń.

Naczelnym zadaniem gospodarki niemieckiej jest coraz większe potęgowanie wysiłków w celu rozwoju produkcji zbrojeniowej wzg. niedopuszczenie do jej spadku. Zmierzają do tego różne kroki. A więc wprowadzona zostaje nowa organizacja min. uzbrojenia i produkcji wojennej odpowiednio do trzech zadań, które ma wypełniać: koordynacja, produkcja i tzw. zadania przekrojowe, a więc gospodarka energetyczna itp. Zapowiada się wielkie przesunięcia w produkcji /po totalnej mobilizacji i akcji unieruchomiania/, ażeby zwiększyć produkcję zbrojeniową, przyczym projektuje się pozostawienie mniejszych zakładów do produkcji cywilnej, a przestawienie większych na produkcję zbrojeniową. Z tych mniejszych zakładów mają być jednak "wyciesywani" specjaliści do produkcji zbrojeniowej, wbrew bowiem dotychczasowej praktyce brak rąk w produkcji zbrojeniowej ma być zaspokajany nie przez cudzoziemców, a przez siły niemieckie. Łączy się to pewnie z podniesionymi ostatnio wątpliwościami, czy robotnicy cudzoziemcy nie są przysłowiowym koniem trojańskim.

Jeśli chodzi o podane znów ostatnio przykłady wzrostu niemieckiej produkcji zbrojeniowej: V 1941 - V 1943 działa 37 mm o 400%, amunicja /wszystka?/ 6,3 raza, to dane te mogą być zupełnie zgodne z prawdą. Powiedzmy nawet, że działa wybrano takie, których produkcja wzrosła szczególnie silnie, natomiast co do amunicji zastrzeżenie to odpada. Trzeba wziąć pod uwagę, że maj 1941 r. był mimo trwania wojny okresem prawie pokoju i zużycie amunicji było bardzo małe, a i dotychczasowe kampanie nie wywołały zużycia materiałowego na wielką skalę. Szykowano się wprawdzie do kampanii rosyjskiej, ale inaczej produkuje się na skład /zwłaszcza wobec mylnych przewidywań co do przebiegu tej kampanii/, a inaczej na zaspokojenie bieżącego zapotrzebowania. Ciekawe byłoby dopiero porównanie V 1942 - V 1943 r. lub jeszcze lepiej jakiegoś miesiąca z drugiej połowy roku; tego jednak się nie dowiemy.

Konieczność zwiększania wysiłku na odcinku produkcji zbrojeniowej wywołuje zwiększenie nacisku na pracę pod różnymi postaciami. A więc mówi się o wykorzystaniu w tym kierunku w postaci pracy chałupniczej kobiet, oraz sił niedostatecznie zatrudnionych w rolnictwie a także zbombardowanych /dlaczego w tej formie?/. Urządza się wśród zatrudnionych młodzieży zajmującej bardzo często miejsca dorosłych, wojenne konkursy zawodowe - "Kriegsberufswettkampf". Wydano już zarządzenie o odrobieniu czasu straconego na Boże Narodzenie /drugi dzień świąt wypada w niedzielę więc trudno go skasować/ w ciągu następnych niedziel. Natomiast trzeba było zarządzić dla kobiet pracujących zwolnienia raz w miesiącu, a nawet w razie potrzeby więcej.

Ograniczenia odnoszą się już do jakichś zupełnie śmiesznych drobnostek. A więc np. ograniczenie sprzedaży piór wiecznych /tylko dla potrzebujących zawodowo/ lub nakaz wielokrotnego wykorzystywania opakowań.

"Rozluźniono" zakaz sprzedaży wyrobów włókienniczych. W związku z nadchodzącą zimą każdy ma prawo nabyć jedną parę pończoch lub skarpet. W tych warunkach handel zamienny rozwija się coraz bardziej. W Halle utworzono specjalny "Tauschring" polegający na tym, że sprzedający jakiś

artykuł w jednym ze zrzeszonych sklepów, otrzymuje zapłatę wg cen mniej więcej urzędowych, ale ponadto odpowiednie zaświadczenie, na podstawie którego może może nabyć w zrzeszonych sklepach poszukiwane towary po odpowiednich cenach. Coś jakby prywatna akcja premiowa. Zaostrzająca się coraz bardziej sytuacja mieszkaniowa doprowadziła do ogłoszenia całego szeregu /kilkunastu/ miast jako "ogniska zapotrzebowania na mieszkania" /"Brennpunkte des Wohnungsbedarfs"/. Ponadto złagodzono reglementację remonetów budowlanych we własnym zakresie domków zastępczych, zachęcacjąc do budowania ich na wszelkich możliwych materiałach.

Zmiany w niemieckim min. Gospodarki.

W min. gospodarki Rzeszy zaszły w ostatnich dniach nader charakterystyczne i zasługujące na uwagę zmiany. Ministerstwo to od dłuższego już czasu nie cieszy się łaskami "czynników miarodajnych". Tak więc charakterystyczna była niedawno przeprowadzona zmiana w rozgraniczeniu kompetencji tego ministerstwa i min. zbrojeń: cała produkcja została skupiona w ręku ostatniego, a więc Speera, podczas gdy min. gospodarki Funka ograniczono do spraw "ogólno-gospodarczych", polityki kredytowej, handlu zagranicznego, rozdziału produkcji cywilnej itd. Widocznie jednak i w tym zakresie działalność Funka i jego sekretarza stanu Landfrieda nie nie spotkała się z uznaniem: to w ostatnich dniach bez jakichkolwiek bliższych danych o dymisji Landfrieda doniesiono o nominacji jego zastępcy - Haylera, sądząc z danych biograficznych wyjątkowo gorliwego działacza partyjnego, choć w sprawach gospodarczych specjalisty tylko do spraw ... handlu detalicznego.

Niedość na tym - zaraz po tym zamianowano jego zastępcę: tu już wprost gestapowca, gen. policyjnego Chlendorfa. Landfried zastępcy nie miał, sprawia to wrażenie, jakby nieoficjalnie poszedł w kąt wraz z nim i Funk, który wyjątkowo długo już, wbrew zwyczajowi, nie odzywał się. Krótko mówiąc Reichwirtschaftsministerium poszło pod kuratelę Gestapo. Chyba nie przypadkowo zbiegło się to w czasie z wizytą Himmlera w Krakowie znamionującą jego zwycięstwo nad Frankiem: w tej chwili jesteśmy w fazie, w której równie u nas jak i w Niemczech wszystko podporządkowane zostaje Himmlerowi i Gestapo.

Spółki akcyjne zamieniają się na S.O.O.

Prasa niemiecka szeroko komentuje masowe przemianowanie się spółek akcyjnych na spółki z ogr. odp. Komentarze są bardzo różnorodne, często sprzeczne ze sobą, a w sumie nie tłumaczą zjawiska w sposób logiczny i trafiający do przekonania. Wydaje się, że prawdziwe przyczyny należą do rzędu tych, które nie mogą być ujawnione w prasie. Stąd nasuwa się supozycja, że masowy ten ruch jest jednym jeszcze przejawem przygotowywania się niemieckich sfer gospodarczych do klęski wojennej; mianowicie spółkę akcyjną do pewnego stopnia łatwiej jest wywłaszczyć lub objąć sekwestrem, aniżeli sp. z o.o., bardziej bezpośrednio związaną z osobami fizycznemi.